

ROK 1958

ZESZYT 3 (158)

# PORADNIK JEZYKOWY

MARZEC  
1958



---

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „WIEDZA POWSZECHNA”

Zatwierdzone pismem Min. Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia  
1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach  
nauczycielskich

---

TREŚĆ NUMERU

R. I. AWANIESOW: O atlasie gwarowym języka rosyjskiego i jego podsta- wach teoretycznych . . . . .	97
JAN BASARA: Zróznicowanie semantyczno-geograficzne niektórych termi- nów z budownictwa wiejskiego na terenie Polski . . . . .	110
HANNA POPOWSKA: Z rozważań nad dawnym zasięgiem kaszubszczyzny .	126
TERESA KERNER-SOKOŁOWSKA: O funkcjach porównawczego narząd- nika miary . . . . .	136
JAN PILICH: Język polski w szkole . . . . .	140
W. D.: Objasnienia wyrazów i zwrotów . . . . .	143

---

---

WYDAWCA: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO  
„WIEDZA POWSZECHNA“

---

REDAKCJA: WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 72, PAŁAC STASZICA,  
REDAKCJA SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO.  
KOMITET REDAKCYJNY: PROF. DR WITOLD DOROSZEWSKI  
(REDAKTOR NACZELNY), PROF. DR HALINA KONECZNA, DOC. DR  
STANISŁAW SKORUPKA, PROF. DR STANISŁAW SŁOŃSKI, PROF.  
DR ZDZISŁAW STIEBER, PROF. DR WITOLD TASZYCKI  
SEKRETARZ REDAKCJI: MGR ZOFIA ŁOSSAN

---

---

Cena pojedynczego numeru 6 zł, prenumerata roczna 60 zł.

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO  
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

---

---

## O ATLASIE GWAROWYM JĘZYKA ROSYJSKIEGO I JEGO PODSTAWACH TEORETYCZNYCH

### I

Od roku 1945, kiedy opublikowano „Program zbierania materiałów do atlasu gwarowego języka rosyjskiego”<sup>1</sup>, zaczęto systematyczną pracę nad tym wielkim zbiorowym dziełem. W pracy tej biorą udział studenci i aspiranci, wykładowcy Uniwersytetów i Instytutów Pedagogicznych oraz pracownicy naukowcy Instytutu Językoznawstwa Akademii Nauk ZSRR. Jednocześnie z programem ukazał się szereg artykułów, które sprecyzowały charakter i kierunek rozpoczętej pracy pod względem teoretycznym i metodycznym<sup>2</sup>. Podstawowe tezy tych artykułów przeważnie znalazły potwierdzenie w praktyce i właśnie na ich zasadzie opracowywano atlas. Ale — tezy te zostały sformułowane, z a n i m została rozpoczęta szeroka i systematyczna praca nad atlasem. Toteż jest rzeczą naturalną, że teraz, gdy ukazał się „Atlas rosyjskich gwar ludowych na wschód od Moskwy”, a w druku znajduje się „Atlas rosyjskich gwar ludowych rejonów północno-zachodnich”, gdy na ukończeniu są prace nad atlasami rosyjskich gwar ludowych rejonów centralnych na zachód od Moskwy oraz rejonów południowo-zachodnich, trzeba pogłębić badania nad problematyką geografii lingwistycznej na podstawie dość dużych doświadczeń ostatnich lat oraz na podstawie nowych obfitych materiałów gwarowych.

---

<sup>1</sup> „Программа собирания сведений для составления диалектологического атласа русского языка”. Изд. АН СССР, 1947 г. Pierwsza edycja tego programu została wydana w r. 1945 przez Jarosławski Państwowy Instytut Pedagogiczny.

<sup>2</sup> Zob. artykuły R. I. Awaniesowa: „О построении „Программы собирания сведений для составления диалектологического атласа русского языка”, „О системе фонетической транскрипции при собирании материалов для атласа русского языка”, „О составе диалектологического атласа русского языка и построении его частей”, oraz artykuły W. G. Orłowej: „Об организации и методах собирания диалектологических материалов для атласа русского языка”.

Teoria geografii lingwistycznej składa się z trzech podstawowych części:

1. co jest przedmiotem geografii lingwistycznej, dokładniej, choć wężej — co jest przedmiotem mapowania,
2. jak się odbywa mapowanie i jakie są jego cele oraz
3. jak interpretować dane geografii lingwistycznej.

Każdy z tych problemów powinien być przedmiotem specjalnych badań, których rezultaty należy stopniowo publikować.

W niniejszym artykule o charakterze wstępnym z konieczności ograniczymy się tylko do postawienia wymienionych problemów.

## II

Wiadomo, że w swoim czasie „Atlas lingwistyczny” Gilliérona oraz atlas niemiecki Wenkera-Wredego dały początek całej nowej dziedzinie lingwistyki. Wartość tych atlasów, mimo że tak się od siebie różnią pod względem zasad budowy, materiałów i charakteru opracowania tych materiałów — nie ulega wątpliwości. Również nie ulega wątpliwości wartość innych późniejszych atlasów, wzorowanych w zasadzie na wymienionych pracach.

Ale nie można chyba wątpić również o tym, że obecnie w połowie XX stulecia, badając metodą geografii lingwistycznej języki, które przedtem nie były badane lub były badane w słabym stopniu za pomocą tej metody, nie możemy stosować starych założeń na nowym materiale, lecz powinniśmy tworzyć nowe atlasy lingwistyczne zgodnie z zadaniami i zasadami współczesnej lingwistyki, która w centrum badań stawia język jako strukturę.

Najważniejszą cechą atlasu gwarowego języka rosyjskiego jest dążenie do tego, by mapować nie dowolnie wyrwane z systemu językowego fakty, lecz zjawiska językowe jako elementy systemu językowego. Jest samo przez się zrozumiałe, że ta ogólna zasada musi się konkretyzować w bardzo różniących się od siebie formach w zależności od charakteru stosunków wzajemnych między gwarami w badanym języku, w zależności od charakteru różnic między tymi gwarami, od mniejszej lub większej ich bliskości do siebie itd.

Należy także podkreślić, że przy zbieraniu materiałów do mapowania gwar z konieczności jesteśmy uzależnieni od stanu dotychczasowych badań naukowych danych gwar, albowiem materiał zbiera się za pomocą programu („ankiety”, kwestionariusze), całkowicie opartego na rezultatach dotychczasowych badań i zebranych dotąd materiałach. Właśnie

dlatego trudno jest sobie wyobrazić, by można było opracować atlas lingwistyczny języka, którego gwary jeszcze nie były badane naukowo.

Podstawowym celem zbierania materiałów do atlasu językowego tego czy innego języka nie jest odkrywanie jakichś nowych, dotąd nie znanych, zjawisk — chociaż w praktyce może się to zdarzać — lecz ustalenie terytorialnego zasięgu, geografii zjawisk językowych z reguły znanych już nauce. Właśnie dlatego program zbierania materiałów do atlasu gwarowego języka rosyjskiego całkowicie odzwierciedla zarówno pozytywne, jak i ujemne strony stanu badań nad gwarami rosyjskimi w czterdziestych latach XX stulecia, tzn. w momencie rozpoczęcia pracy nad atlasem.

Ponieważ najważniejszą cechą lingwistycznego atlasu języka rosyjskiego jest dążenie do mapowania faktów oraz zjawisk językowych jako elementów systemu językowego — trzeba powiedzieć kilka słów właśnie o pojmowaniu języka jako struktury<sup>3</sup>.

Kiedy się mówi o systemie językowym, zazwyczaj ma się na myśli jedną, co prawda zasadniczą, jego cechę — synchronizm jego elementów, tzn. współistnienie w czasie; inaczej mówiąc, system językowy pojmuje się jako wielkość linearną, jednowymiarową. Jednakże pojęcie systemu językowego będzie w pełni odpowiadać przedmiotowi badań tylko w tym wypadku, jeżeli weźmie się pod uwagę także inne „wymiały”, przez co pojęcie to nabierze „kształtów przestrzennych”. Oprócz synchronizmu elementów systemu językowego należy także brać pod uwagę ich przynależność do jednego środowiska społeczno-przestrzennego oraz do jednego typu (stylu) mowy. Pierwsza cecha — synchronizm — jest niezmienna i konstytutywna dla pojęcia systemu językowego (ponieważ współistniejące w danej epoce warianty tego samego zjawiska, mimo że pojawiły się niejednocześnie — są prawdopodobnie zawsze terytorialnie oraz stylistycznie umotywowane). Dwie pozostałe zaś cechy, tzn. przynależność do tej samej wspólnoty społeczno-przestrzennej, inaczej mówiąc, do jednego typu (stylu) mowy — są to cechy zmieniające się, niestałe.

Należy podkreślić, że pojęcie systemu językowego wykrystalizowało się przede wszystkim na podstawie znormalizowanego typu języka, mianowicie języka literackiego, i jest zazwyczaj stosowane do języka literackiego — a nie do całego języka narodu (narodowości). Tymczasem dialektolog ma do czynienia z całym językiem narodu, ponieważ bada (lub w danym wypadku, to znaczy przy opracowywaniu atlasu lingwistycznego — mapuje) jego elementy różnicujące jako cechy synchroniczne całego je-

<sup>3</sup> Poniżej omówię tę kwestię tylko o tyle, o ile wymagają tego dalsze wywody, albowiem szerzej jest ona potraktowana w oddzielnym, przygotowanym już do druku artykule.

zyka narodu, który to język także stanowi jako całość jakiś bardziej skomplikowany system. Toteż właśnie w związku z tym powstaje konieczność rozumienia języka narodu jako skomplikowanego systemu, którego jedne ogniwa są identyczne, podczas gdy inne różnią się od siebie<sup>4</sup>. Stosunki wzajemne wspólnych oraz różniących się od siebie elementów mogą być bardzo różne w zależności od swoistych cech konkretnego materiału danego języka oraz od objętości badanego przez nas materiału językowego. Na jednym biegunie znajduje się jeden złożony system o zróżnicowanych elementach (np. gwary języka rosyjskiego), na drugim zaś — różne systemy, mające wspólne elementy (np. grupa języków pokrewnych). Co prawda, ten drugi biegun wykracza poza granice pojęcia systemu językowego, ponieważ mieści w sobie różne systemy. Ale on także stanowi interesujący problem dla lingwisty — chociażby przy opracowywaniu atlasów lingwistycznych grupy języków pokrewnych (np. słowiańskich).

Wysuwając przytoczone niżej postulaty musimy podkreślić, że trzeba odróżniać z jednej strony aspekt społeczno-historyczny, dotyczący rozgraniczenia języków i dialektów, związany z problemem historycznej i kulturalnej wspólnoty ludności zamieszkującej różne terytoria i mającej świadomość swej wspólnoty — z drugiej zaś strony — aspekt strukturalno-językowy dotyczący systemu językowego i jego lokalnych wariantów na tychże terytoriach.

### III

W języku rosyjskim sytuacja przedstawia się następująco. Gwary języka rosyjskiego, jak wiadomo, są do siebie bardzo zbliżone. Tworzą one poszczególne systemy identyczne w jednych swych (licznych) elementach oraz różniące się w innych. Jako całość język rosyjski tworzy złożony system (czyli „system systemów”) mający w swoim składzie cechy ogólne, wspólne całemu językowi oraz cechy mniej lub więcej szczegółowe, różnicujące, których te czy inne objawy właściwe są poszczególnym dialektom danego języka. Cechy różnicujące składają się na to, co prowizorycznie nazywamy zjawiskiem korelacyjnym<sup>5</sup>. Zjawisko to jest takim ogniwem systemu języka jako całości, które w różnych systemach poszczególnych występuje w różnych przejawach, w różnych członach. Dlatego też zjawisko korelacyjne jest zawsze dwuczłonowe lub wie-

<sup>4</sup> Zagadnienie języka narodu jako złożonego systemu czy też „systemu systemów” omawiałem w pierwszym etapie pracy nad atlasem języka rosyjskiego w artykule „Вопросы фонетической системы русских говоров и литературного языка” (Известия АН СССР. Отделение литературы и языка, т. VI, вып. 3, 1947).

<sup>5</sup> „соответственное”.

loczłonowe, przy czym człony jednego zjawiska korelacyjnego w zasadzie wyłączają się nawzajem w jednym poszczególnym systemie — i odwrotnie, zastępują siebie w różnych poszczególnych systemach, tworząc pewnego rodzaju tożsamość pod tym czy innym względem (np. pod względem funkcji, pod względem ukształtowania dźwiękowego itd.) — por. zjawiska korelacyjne: петух — кочет. «kogut» itd. — różne wyrazy na wyrażenie tego samego pojęcia, [r] — [ʀ] — [h] (różne sposoby tworzenia fonemu, używanego w tych samych morfemach por. [ryc'], [ʀyc'], [hyc'] «gęś»), у сестры — у сестре «u siostry» (różne brzmienia końcówek fleksyjnych w tym samym typie deklinacyjnym) itd.

Zjawiska korelacyjne, w których znajdują wyraz różnice między gwarami, mogą reprezentować każdą stronę struktury języka — system fonetyczny, budowę gramatyczną, zasób wyrazowy. Mogą się odnosić do systemu językowego, we właściwym tego słowa znaczeniu — i wtedy obejmują praktycznie niezliczoną liczbę faktów (np. w języku rosyjskim „okanie — akanie”, [r] — [ʀ] — [h], [r] albo [r'] w końcówkach 3 osoby czasowników), lecz mogą się także ograniczać do jednego faktu (por. skład fonetyczny wyrazу вишня «wiśnia» albo хоровод «rodzaj tańca ludowego», różne nazwy jakiegoś przedmiotu itd.). Zjawisko korelacyjne może prócz tego obejmować grupę wyrazów ograniczoną pod względem leksykalno-gramatycznym (por. np. w języku rosyjskim grupę czasowników даришь, варишь, валишь, тачишь «darzysz», «warzysz», «walisz», «niesiesz» oraz kilka innych, które w gwarach mają [o] w temacie, доришь, воришь, волишь, тоцишь i in.). Człony zjawiska korelacyjnego są w niektórych wypadkach proste (jednowymiarowe), w drugich — złożone (dwuwymiarowe lub kilkuwymiarowe). W tych ostatnich wypadkach tworzą one określony system: por. np. w języku rosyjskim rozróżnianie odrębnych typów „jkania” oraz różnych paradygmatów: у дедушки, к дедушке, с дедушкой — у дедушка, к дедушку, с дедушкой.

Zależnie od charakteru zjawisk korelacyjnych, ich „ciężaru gatunkowego” oraz miejsca w całym systemie języka różnice gwarowe w systemach różnych języków mają bardzo różną wartość. Miejsce różnic gwarowych może także wyglądać inaczej w różnych okresach rozwoju tego samego języka.

Najczęściej na różnice gwarowe składają się elementy jednego zjawiska korelacyjnego i dlatego są one przeciwstawne. Ale w pewnych wypadkach, spotykanych rzadziej, mamy do czynienia z cechami gwar, które nie mają odpowiedników i dlatego są nieprzeciwstawne. Najczęściej wiążą się one ze zjawiskami niejednakowymi a stanowiącymi swoiste właściwości różnych obszarów wchodzących w zakres kultury materialnej i duchowej historycznie ukształtowanych pojęć, zja-

wisk przyrody. W tych wypadkach znajdujemy określony wyraz na danym obszarze, stwierdzamy zaś jego brak na innych obszarach, gdzie odpowiedni przedmiot lub odpowiednie pojęcie są nie znane, np. na północy może istnieć wyraz na oznaczenie „zorzy polarnej”, którego brak na innych terytoriach ze względu na brak tego zjawiska przyrody. Nieprzeciwstawne cechy gwarowe mogą występować także w dziedzinie budowy gramatycznej, w pewnych językach może również w systemie fonetycznym.

Typologia różnic gwarowych języka rosyjskiego dotąd jest jeszcze niezbyt opracowana<sup>6</sup>. Powinien się ukazać szereg prac poświęconych różnym stronom struktury języka — fonetyce, gramatyce, słownictwu. Tu ograniczymy się tylko do kilku uwag wstępnych.

Z różnic gwarowych należących do systemu fonetycznego wymienimy następujące:

1. Różnice w składzie fonemów, mówiąc dokładniej — mocnych fonemów<sup>7</sup>, występujących w tzw. mocnych pozycjach; przy tym typie różnic gwarowych dwu fonemom jednej gwary odpowiada jeden fonem drugiej gwary, np. dwóm fonemom [ц] i [ч'] w jednych gwarach odpowiada jeden fonem [ц] w innych gwarach, dwóm fonemom [o] i [ô] w jednych gwarach odpowiada [o] w innych gwarach, dwóm fonemom [ф] i [ф'] w jednych gwarach odpowiada występujący w innych gwarach dźwięk [x] lub grupa dźwięków [xв] z miękkim lub twardym [в]<sup>8</sup> itd.

2. Różnice w składzie fonemów, które w jednej z gwar znajdują się w pozycji słabej. Przy tym typie różnic gwarowych w jednej gwarze znajdujemy fonem słaby, w drugiej mocny (lub względnie mocny). Oto np. przy „akaniu” niedysymilacyjnym w pierwszej zgłosce przedakcentowej po spółgłoskach twardych korelacyjnych oraz tylnojęzykowych może występować słaby fonem [л], któremu w gwarach „okających” odpowiadają dwa fonemy [o] i [a]; albo inny przykład: jedne gwary nie odróżniają twardych i miękkich wargowych (występują w nich tylko twarde wargowe, słabe pod względem twardości — miękkości), inne zaś odróżniają (występują w nich spółgłoski „mocne” pod względem twardości — miękkości). Por. [цп], [кроф] w jednych gwarach oraz [цп] «cep» i [цп'] «łańcuch», [кроф] «dach» i [кроф'] «krew» w innych.

<sup>6</sup> Przegląd ogólny typów różnic gwarowych w języku rosyjskim znaleźć można w artykule R. I. Awanieszowa i W. G. Orłowej „Вопросы изучения диалектных языков народов СССР”. Вопросы языкознания № 5, 1953, разд. 4, стр. 45.

<sup>7</sup> O terminach „mocny” i „słaby” fonem p. R. I. Awanieszow „Фонетика современного русского языка”, изд. МГУ, 1956.

<sup>8</sup> Grupa dźwięków [xв] lub [xв'] na miejscu [ф] lub [ф'] może się różnić jakościowo od etymologicznego połączenia dźwięków [x] i [в]. Zob. R. I. Awanieszow „Очерки диалектологии рязанской мещеры”. „Материалы и исследования по русской диалектологии”, т. I, изд. АН СССР, 1948.



3. Różnice w sposobie utworzenia (jakości) poszczególnych fonemów występujących w tych samych wyrazach i morfemach. Tak np. tylnojęzykowy dźwięczny fonem może być wymawiany jako zwarty lub szczelinowy: [ɾ] albo [ɻ]: ([ɾyc'], [ɻyc']); twardy (welarny) albo „średkowy” nie miękki boczny fonem [ɹ] albo [ɻ]: [была́], [была]; różnice w sposobach tworzenia długich syczących: [ʃ' tʃ'], [ʃ̄'], [ʃ̄] itd. [ʃ' tʃuk], [ʃ̄'uk], [ʃ̄uk], „szczupaków” dop. 1. m., [ʒ'd'ʒ'], [ʒ'], [ʒ̄] [до́ж'д'ж'ик], [до́ж̄'ик], [до́ж̄ык] «deszczyk».

4. Różnice w jakości słabych fonemów: por. np. w zgłosce przedakcentowej po twardych korelacyjnych oraz tylnojęzykowych [ɹ], ([ɻ]) lub [ɹ], ([a]) odpowiednio przy dysymilacyjnym i niedysymilacyjnym „akaniu”: [вѣда́] i [вада́]: przy „okaniu” fonemy [o] i [a] w ogóle się w tym położeniu nie różnią, ale odpowiadający im fonem słaby przed sylabą z akcentowanym [a] jest jakościowo odmienny. Inny przykład: w języku rosyjskim wargowe przed spółgłoskami nie różnią się pod względem palatalności — ale w położeniu przed [k'] słabe pod względem palatalności wargowe wymawiane są w jednych gwarach twardo, w innych miętko: por. [tr'ápk'и] i [tr'áp'k'и] «szmaty».

Różnice gwarowe w języku rosyjskim pod względem morfologicznym charakteryzują się tym, że z zasady dotyczą nie składu kategorii gramatycznych i podstawowych typów fleksyjnych, lecz tylko zewnętrznej, dźwiękowej strony najczęściej tych samych jednolitych kategorii wspólnych dla całego języka: por. у сестры́ — у сестре́, «u siostry», на воды́ — на воде́ «na wodzie», печём — печём — пекём — пекём — пекём «pieczemy». Te same typy deklinacji (z niewielkimi różnicami) istnieją we wszystkich gwarach rosyjskich. Ale niektóre wyrazy w poszczególnych gwarach mogą należeć do odrębnych typów deklinacji, por. np. w jednych gwarach wyraz „zwierz” зве́рь — зве́ря — зве́рю (r. m.) i w innych зве́рь — зве́ри (r. ż.), to samo można by powiedzieć o takich wyrazach, jak путь «droga», мышь «mysz» oraz niektórych innych. Ponieważ jednak chodzi tu o formę gramatyczną poszczególnych wyrazów, nie zaś o system morfologiczny jako taki — różnice te należy raczej odnieść do słownictwa niż do morfologii. Tylko w wypadkach wyjątkowych różnice gwarowe w dziedzinie systemu morfologicznego w jakimś stopniu dotyczą także istoty i składu kategorii gramatycznych. Tu może należą niektóre czasowniki częstotliwe (тип бѣгивал, крѣкивал, кѣпливал, даывал) (formy częstotliwe od czasowników «biegać», «krzyczeć», «kupić», «dawać») mające swe specyficzne znaczenie.

Co się zaś tyczy różnic gwarowych w dziedzinie składni — są one dotychczas nie tylko słabo zbadane, lecz także materiał z tej dziedziny jest tak skąpy, że niemożliwe jest określenie typologii tych zjawisk chociażby w ogólnym zarysie.

Bardzo różnorodne są, ze względu na swój charakter, różnice w słownictwie gwarowym. Najbardziej rozpowszechnione są różnice gwarowe leksykalne we właściwym tego słowa znaczeniu, tzn. różne nazwy tych samych przedmiotów i pojęć na różnych terenach (np. петých — кóчет «kogut», бéлка — вéкша «wiewiórka», ухвát — рога́ч «przyrząd do wyjmowania garnków z pieca», навóз — гно́й — сор «gnój», ора́ть — паха́ть «orać». Z tego typu różnicami gwarowymi przeciwstawnymi (zgodnie z przyjętą wyżej terminologią) nie należy mieszać wypadków, kiedy na różnych terenach istnieją różne wyrazy na oznaczenie różnych przedmiotów, których funkcje są bliskie albo wręcz identyczne, np. wyrazy тóрба і хрепту́к, które oznaczają różne przedmioty, używane do dawania pokarmu koniowi (тóрба «worek», хрепту́к «płachta»). To samo da się w zasadzie powiedzieć o wyrazach крýнка — махóтка (rodzaje dzbanków na mleko), коромы́сло — хлуд (rodzaje nosideł), зы́бка и кáчка (rodzaje kołysek), ponieważ mogą one oznaczać różne przedmioty. Należy więc mieć na uwadze, że w tych wypadkach brak właściwie językowego przeciwstawienia, mamy zaś tu do czynienia z przeciwstawieniem etnograficznym, tzn. przeciwstawieniem przedmiotów, realiów. Inaczej mówiąc, należy uznać te cechy gwarowe za nieprzeciwstawne.

Do właściwych różnic w słownictwie gwar odnoszą się różne na różnych terenach nazwy tego samego przedmiotu, mające ten sam pierwiastek, ale różniące się pod względem słowotwórczym (najczęściej chodzi tu o sufiksację).

Inny typ różnic gwarowych w słownictwie — to różnice semantyczne, czyli wypadki, kiedy na różnych terenach znajdujemy różne znaczenia tego samego wyrazu lub mówiąc oględniej — tego samego kompleksu dźwiękowego. Np. wyraz „пахáть” w większości gwar rosyjskich odnosi się do uprawy roli, lecz w pewnych gwarach znaczy: «zamiatać podłogę».

Do różnic leksykalnych odnosimy także różnice w miejscu akcentu na różnych terenach, por. тýча — тучá «chmura», родно́й — рóдный «krewny, rodzony».

Do tej samej dziedziny należą właściwie także różnice w formach gramatycznych tego samego wyrazu na różnych terenach; por. свекры́ і свекрóвь, wyraz зверь m. r. i ž. r. (o różnicach gwarowych tego typu patrz wyżej).

Szczegółowiej należy scharakteryzować różnice gwarowe pod względem formy dźwiękowej (właściwie fonetycznej) poszczególnych wyrazów i morfemów. Jeśli różnice te dotyczą formy fonetycznej poszczególnych wyrazów i morfemów, a nie systemu dźwiękowego jako takiego — zaliczamy je bezpośrednio do gwarowych różnic leksykalnych (jeżeli przyjmujemy, że leksykologia bada wyrazy i morfemy). Tu należą przede

wszystkim takie różnice gwarowe, jak *вѣшня* — *вѣшня* «wiśnia», *крѣнка* — *крѣнка* «dzbanek do mleka», *високий* — *высокий* «wysoki», gdzie różnice fonetyczne występują w środku tematu — rdzenia. Tu należą także takie różnice gwarowe, jak *комар* — *комарь* «komar», gdzie różnią się od siebie fonemy w wygłosie. Ale różnice te dotyczą także budowy gramatycznej języka, ponieważ mogą one określać przynależność wyrazu do tego czy innego typu gramatycznego (por. dop. l. m. *комаров* od *комар* i *комарей* od *комарь*). Jeszcze ściślej wiążą się z budową gramatyczną wypadki, gdy różnice międzyfonetyczne występują w formalnych morfemach — końcówkach, por. [тaγó] i [тaвó]<sup>9</sup>.

Należy podkreślić, że tego typu różnice gwarowe zazwyczaj nie dotyczą systemu fonetycznego, ponieważ niezależnie od tego, czy w konkretnym wyrazie, np. w wyrazie *вѣшня* wymawia się [в'и] — albo [вы] — oba te połączenia dźwiękowe są znane prawie wszystkim gwarom rosyjskim. Tak samo niezależnie od tego, czy się wymawia *комар* czy *комарь* — systemy fonetyczne wszystkich gwar rosyjskich odróżniają w wygłosie twarde i miękkie [p], por. *косарь* «kosiarz», *фонарь* «latarnia», *зверь* «zwierz» itd. — i *дар* «dar», *пара* «para», *мор* «zaraza», *вор* «złodziej» itd. Zdarzają się co prawda wypadki, kiedy różnice tego typu należą do systemu fonetycznego — np. jeżeli w formie *того* wymawia się [γ], podczas gdy dany system ma dźwięczny tylnojęzykowy fonem [r] — w tym wypadku mamy do czynienia z odrębnym fonemem [γ], którego używa się tylko w danej końcówce. Tak samo do systemu fonetycznego należą wypadki, kiedy jakaś właściwość fonetycznego składu danego wyrazu jest pochodzenia fonetycznego, ale w danej gwarze odpowiednie zjawisko nie występuje konsekwentnie, np. wymowa wyrazu *опять* «znowu» z samogłoską [e], podczas gdy w innych wypadkach w położeniu między miękkimi zachowuje się [a], albo wymowa [и] w wyrazach *деверь* «szwagier», *есть* «jeść», podczas gdy w zasadzie w danej gwarze na miejscu *ě* występuje pod akcentem między miękkimi samogłoska [e]. Chodzi o to, że zjawisko, które występuje niekonsekwentnie w danej gwarze, może występować konsekwentnie w wielu innych gwarach, ponieważ zaś geografia lingwistyczna ma do czynienia nie z systemem jednej gwary, lecz z systemem całego języka, dokładniej mówiąc, z lokalnymi wariantami systemu językowego — to w skali całego języka zjawiska tego typu są ściśle związane z badaniem systemu fonetycznego.

Takie oto wstępne uwagi nasuwają się w związku z typologią różnic gwarowych, której w przyszłości należy poświęcić specjalne studia.

<sup>9</sup> Dop. lp. od zaimka wskazującego (тот) „tamten”.

## IV

Wydaje nam się, że teoria różnic gwarowych, której kontury nakreślono powyżej, powinna leżeć u podstaw badania gwar każdego języka również wtedy, kiedy bada się go w aspekcie geograficznym. Przedmiotem mapowania w atlasie lingwistycznym języka rosyjskiego są różnice gwarowe pojmowane jako człony zjawisk korelacyjnych, jak również cechy gwarowe nieprzeciwstawne. A więc przedmiotem geografii lingwistycznej zgodnie z tym, co powiedziano wyżej, jest w zasadzie nie dowolnie wyrwany fakt, lecz cecha gwarowa, której charakter i rozmiary, jak również miejsce w strukturze języka, są obiektywne, nie zależą od badacza i są uwarunkowane przez dany język w danej fazie jego rozwoju. (Odchylenia od tej zasady mają charakter przypadkowy i tłumaczą się w poszczególnych wypadkach szczupłością materiału albo jego złą jakością.) Właśnie dlatego w zależności od charakteru różnic gwarowych w jednych wypadkach mapy atlasu dotyczą wariantów poszczególnych faktów, w innych zaś — grupy faktów ograniczonych pod względem leksykalno-gramatycznym, po trzecie wreszcie — odrębnego językowego zjawiska jako elementu systemu językowego, który obejmuje nieograniczoną liczbę faktów. Jeżeli rozwój ogólnego zjawiska i rozwój poszczególnego faktu, który ma cechy tego ogólnego zjawiska, nie pokrywają się, różnią się — to się mapuje jedno i drugie. Porównanie tych izoglos pozwala uzyskać zazwyczaj ciekawe dane do wyjaśnienia dynamiki konkretnego zjawiska językowego, jego wewnętrznej i zewnętrznej historii. W wypadkach, kiedy poszczególne człony zjawiska korelacyjnego tworzą system — mapuje się właśnie system (nie poszczególne jego przejawy), np. mapuje się określone typy „jkania” w gwarach rosyjskich, a nie ten czy inny typ wymowy samogłoski przed akcentem w jednej określonej pozycji. Ponieważ np. ustalenie typów „jkania” jest możliwe tylko w rezultacie dokonanej analizy materiału faktycznego, do odpowiednich map dodane są obszernie komentarze, gdzie cały materiał faktyczny jest przytoczony. To daje czytelnikowi możliwość krytycznej oceny atlasu i w razie potrzeby — wprowadzenia swoich poprawek.

Na mapach atlasu lingwistycznego języka rosyjskiego ten czy inny znak, wskazujący na określony wariant mapowanego zjawiska, stawiany jest obok każdego zbadanego punktu. Na mapie może być jedno albo kilka przeciwstawień. W tym ostatnim wypadku jedno jest podstawowe dla danej mapy, a inne uzupełniające, podporządkowane pierwszemu (czasem w różnym stopniu). Przeciwstawienie wyłączne albo podstawowe oznacza się kolorem w określonej kolejności (czerwony, zielony, żółty, niebieski itd.), przeciwstawienie dodatkowe oznacza się różnymi

figurami w określonej kolejności (koło, trójkąt, kwadrat, prostokąt), drobniejsze (szczegółowe) przeciwstawienia są oznaczane stopniem zabarwienia (zabarwienie całkowite lub konturowe) oraz za pomocą innych znaków graficznych. A więc, jeżeli mamy tylko jedno przeciwstawienie, wykorzystuje się różne kolory i jedną figurę — koło (różne figury wykorzystuje się wtedy, kiedy ma się jeszcze inne dodatkowe przeciwstawienia).

Na mapach atlasu lingwistycznego języka rosyjskiego próbujemy oddać za pomocą tych zewnętrznych środków różne stosunki strukturalne, które się zbiegły ze sobą w mapowanym fakcie albo zjawisku. Robi się to dlatego, że każdy poszczególny fakt gwarowy stanowi, jeśli można się tak wyrazić, linię, na której się przecinają różne zjawiska gwarowe: fonetyczne, gramatyczne, leksykalne — toteż zredukowanie ich do przeciwstawienia jednoliniowego, jednoszeregowego byłoby zignorowaniem skomplikowanej struktury języka<sup>10</sup>. Niecelowe jest jednak pokazywanie na mapie wszystkich zjawisk gwarowych, tkwiących w mapowanym fakcie (np. w wyrazie). A więc jeżeli forma dźwiękowa wyrazu odzwierciedla ogólne prawidłowości systemu fonetycznego, to nie oznaczamy jej na mapie leksykalnej. Jeżeli zaś wykracza poza ogólną prawidłowość systemu fonetycznego — to mapujemy ją za pomocą jednego z dodatkowych przeciwstawień. Np. forma печёшь «piecesz» (jak również forma 2 os. lp. cz. ter. od innych czasowników, których temat się kończy na spółgłoskę tylnojęzykową, a końcówka jest akcentowana) realnie ma wielką ilość wariantów uwarunkowanych charakterem nieakcentowanego wokalizmu, jakością afrykaty ([tʃ], [tʃ], [tʃʲ], [tʃ]) lub fonetycznie odpowiadającym jej dźwiękiem [tʃʲ], obecnością afrykaty lub dźwięków [kʲ], [k] w temacie, obecnością [e] lub [o] w końcówce. Ale na mapie poświęconej danej formie gramatycznej nie tylko nie ma potrzeby oznaczania jakości nieakcentowanej samogłoski lub afrykaty, lecz takie oznaczanie byłoby zupełnie niecelowe, ponieważ cechy te zazwyczaj całkowicie podlegają prawidłowościom poszczególnych systemów dźwiękowych gwar rosyjskich<sup>11</sup>. Co innego występowanie [e] lub [o] w końcówce fleksyjnej lub występowanie [tʃ], [kʲ] lub [k] w temacie: są to specyficzne cechy danej formy i ich wyodrębnione

<sup>10</sup> O hierarchii przeciwstawień w konkretnym fakcie gwarowym i odzwierciedlającym różne strukturalne elementy języka, zob. R. I. Awaniesow „Очерки русской диалектологии”, ч. I, Москва 1949, 288, III, 4, стр. 314—316. Trzeba dodać, że obecnie kwestię tę można byłoby przedstawić z większą argumentacją i na większym materiale faktycznym.

<sup>11</sup> Co prawda w północnowielkorosyjskich gwarach mających formy [n'okʲ] — [n'ekom] obecność [o] lub [e] w zgłosce przedakcentowej nie jest uwarunkowana fonetycznie i fakt ten historycznie tłumaczy się tym, że podczas gdy [e] przeszło tu w [o] przed twardą spółgłoską, w 2 os. lp. [e] znajdowało się przed miękką spółgłoską [tʃ] lub [tʃʲ], zamiana zaś [tʃ] na [k] odbywała się później.

(tzn. niejednolinijne) przeciwstawienie na mapie pozwala ustalić pochodzenie i odpowiednią chronologię zjawisk korelacyjnych w danej formie gramatycznej. W jednych gwarach zachowała się samogłoska [e] w końcówce, na skutek czego w gwarach tych przy zamianie [ч'] na [к] pojawiła się forma пекѣць, gdzie zachowało się [к'e]. W innych gwarach [e] przeszło w [o], ale to miało miejsce po zamianie [ч'] na [к], toteż w takich gwarach pojawiła się forma пекѣшь z grupą [к'o]; w innych wreszcie gwarach samogłoska [e] przeszła w [o] przed zamianą [ч] na [к], w związku z czym pojawiła się w nich forma пекошь<sup>12</sup>.

Mapy zjawisk przeciwstawnych opracowuje się najczęściej dwoma sposobami: w pierwszym wypadku na mapie przedstawia się cały materiał, w tej liczbie także wariant literacki mapowanego zjawiska — tzn. demonstruje się współistnienie różnych wariantów w gwarze jednego punktu — są to mapy o pełnym przeciwstawieniu.

W drugim zaś wypadku, kiedy wariant literacki jest powszechnie znany na danym terenie — nie oznacza się go na mapie, jeśli współistnieje obok wariant gwarowy, inaczej mówiąc, daje się go tylko wtedy, kiedy w danym punkcie nie ma jakiegokolwiek innego wariantu, są to mapy z niepełnym przeciwstawieniem, które opracowano wg zasady „отмечено диалектное” (tzn. zanotowano fakt gwarowy), co nie wyłącza możliwości obecności w danym punkcie literackiego wariantu. Oczywiście mapy cech gwarowych nieprzeciwstawnych (nie tworzących zjawisk korelacyjnych) różnią się zasadniczo od map zjawisk przeciwstawnych i te pierwsze nie przeciwstawiają jednym cech drugim, mamy natomiast przeciwstawienie cechy i jej braku.

## V

Przedstawiliśmy tu podstawowe zasady, według których opracowuje się atlas lingwistyczny języka rosyjskiego. Zebrane doświadczenie pozwala zrobić kilka uwag co do interpretacji map lingwistycznych. Wychodzimy tu od stwierdzenia, że współczesne gwary nie są bezpośrednim produktem dawniejszych epok, kiedy gwary powstawały na skutek procesu językowej dyferencjacji, a także kiedy rozwijały się w związku z historią narodu, wyodrębniały się i łączyły ze sobą, zmieniając tereny, powiększając istniejące różnice i rozwijając nowe, w nowych granicach — lecz także tych późniejszych epok, kiedy krystalizują się normy języka

<sup>12</sup> O względnej chronologii tych zjawisk zob. R. I. Awaniesow „Об одной северовеликорусской фонетикоморфологической особенности”. „Доклады и сообщения филологического факультета”, изд. МГУ, вып. 2, 1947, стр. 9—14.

narodowości, które wywierają coraz to większy wpływ na gwary, kiedy dokonuje się niwelacja gwar oraz ich większa lub mniejsza integracja. Późniejsze procesy zazwyczaj zmieniają zasadniczo rozmieszczenie terytorialne gwar i różnic gwarowych. Toteż zwykle porównanie obecnych granic zjawisk gwarowych oraz ich granic historycznych w tej czy innej epoce rzadko bywa owocne. Współczesne mapy gwarowe należy pojmować dynamicznie, widzieć w nich rezultaty całego dotychczasowego rozwoju i usiłować, usuwając nawarstwienia późniejsze, odtworzyć w jakimś stopniu, co prawda w odwróconej kolejności (jak gdyby w filmie puszczone w odwrotnym kierunku), rozwój zjawiska językowego od teraźniejszości do przeszłości. Pod tym względem bardzo ważne jest zbadanie wewnętrznej historii zjawiska językowego oraz jego związków z historią innych zjawisk, co pozwala ustalić względną chronologię procesów językowych. Rzeczą bardzo ważną jest pamiętanie o tym, że nawet gdy jeden z członów zjawiska korelacyjnego pochodzi z epoki bardzo odległej — różnicę gwarową możemy odnieść tylko do epoki, gdy pojawił się drugi człon (albo inne człony), czyli do epoki późniejszej. Np. forma *свекры́* «świekra» zachowana w gwarach na południowy wschód od Moskwy, odnosi się do epoki prasłowiańskiej, różnica zaś gwarowa *свекры́*, *свекрoвъ*, *свекрoвa* odnosi się do tej stosunkowo późnej epoki, kiedy powstały dwie inne formy jako nowotwory.

Wreszcie należy liczyć się z tym, że jeden z członów zjawiska korelacyjnego w przeciwieństwie do innych zjawisk w procesie kształtowania się norm języka narodowości może się stać jedną z norm tracąc tym samym charakter cechy gwarowej w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. Jasne jest, że ten człon zjawiska korelacyjnego ma tendencję do rozpowszechniania się, gdy tymczasem inne, przeciwnie, zwiężają zakres użycia. Obie te tendencje realizują się w pewnym stopniu (zależnie od konkretnych warunków).

Jeżeli zjawiska gwarowe przedstawione na mapach atlasu lingwistycznego języka rosyjskiego łączymy z wewnętrznohistorycznymi danymi językowymi i względną chronologią z jednej strony i z danymi historii i geografii historycznej z drugiej — można, jak się wydaje, uzyskać cenne wiadomości z zakresu historii języka rosyjskiego i historii narodu rosyjskiego.

Omówione problemy powinny w najbliższej przyszłości stać się przedmiotem specjalnych badań. Badania te mają duże znaczenie — nie tylko teoretyczne, lecz także i czysto praktyczne, ponieważ ostatnio opracowuje się atlasy lingwistyczne wielu języków słowiańskich — rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego, polskiego, czeskiego, bułgarskiego. Prowadzi się także prace z zakresu geografii lingwistycznej niektórych

niesłowiańskich języków narodów ZSRR (łotewskiego, karelskiego) — prace te powinny objąć także języki innych narodów ZSRR.

Publikacja pierwszych rezultatów opracowań lingwistycznego atlasu języka rosyjskiego może mieć pewne znaczenie, ponieważ pomoże ona opracowującym atlasy innych języków wykorzystać nasze doświadczenia i osiągnięcia (o ile będą one miały miejsce) i jednocześnie uniknąć błędów, które są nieodzowne w pracy o takim charakterze i na taką skalę.

R. I. Awaniesow

(tłum. N. Perczyńska)

### ZRÓŻNICOWANIE SEMANTYCZNO-GEOGRAFICZNE NIEKTÓRYCH TERMINÓW Z BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO NA TERENIE POLSKI

Aby rozumieć mechanizm różnicowania się znaczeń wyrazowych, należy obserwować zmiany zachodzące w świecie rzeczy i działanie wszelkich czynników wywołujących te zmiany. Dziesięć wyrazów, które niżej omówię, są nazwami desygnatów z różnych dziedzin budownictwa wiejskiego. Są to nazwy części domu mieszkalnego (*podmurówka, ganek, skała, strzecha, kuca*), budynków gospodarczych lub pomieszczeń w tych budynkach (*stóg, bróg, sąsiek, zasiiek, gumno*). Wyrazy, które wyżej wymieniałem, są nazwami aż 34 desygnatów. Zadaniem mojego artykułu poza ukazaniem geograficznego rozmieszczenia znaczeń tych nazw, jest wykazanie, dlaczego i w jaki sposób dokonywały się przesunięcia znaczeniowe i co decydowało o ich charakterze.

#### *Gumno*<sup>1</sup>

Wyraz *gumno* jest już dziś archaizmem, reliktem wyrazowym i występuje jedynie na południowo-wschodnich i północnych terenach Polski. Nawet na tych obszarach należy raczej do słownictwa biernego i nie jest używany w mowie codziennej. Znają go już tylko najstarsi ludzie. Inaczej jest tylko na Śląsku, gdzie *gumno* jest wyrazem pospolicie używanym i jednoznacznym. *Gumno* oznacza tu zawsze «*boisko, klepisko*».

<sup>1</sup> Sprawę *gumna* na terenie gwar Polski omawiali już K. Bross w „Zapiskach Toruńskiego Towarzystwa Naukowego“, IV, 1919, s. 222—3; w „Języku Polskim“, V, s. 155—158; K. Nitsch w tym samym numerze „Języka Polskiego“. Poza tym w „Poradniku Językowym, V, K. Króliński, s. 45, A. Braun, s. 45, oraz M. Kryński, s. 97—100. Na ogół nasze badania potwierdzają zawarte w wyżej wymienionych artykułach uwagi zarówno co do geograficznego rozmieszczenia znaczeń nazwy *gumno*, jak też co do rzadkości używania tego wyrazu. Prof. Nitsch artykuł swój na temat *gumna* kończy uwagą: „Oczywiście szczegóły (...) co do *gumna* (...) są zawsze pożądane“.



Etymologię wyrazu *gumno* wyjaśnia się na ogół jako prastare zżenie z \**gu-* (które jest dokładnym odpowiednikiem przed spółgłoską psł. rdzenia \**gov-* w \**govędo* «bydło rogate» p. *gawiedzina*) oraz \**m-* w psł. \**mъnъ* \**męti* p. *miąć*, lit. *minu minti* «deptać, miętosić, międl. Tak więc byłoby to miejsce, gdzie się młóciło za pomocą mięcia, międnia zboża przez bydło. Tak też objaśniono *gumno* w Słowniku Etymologicznym Języka Czeskiego. Czytamy tam: „Csl *gumьno*, r. *gumno* p. *gumno*, s. *gumno*, odlehlé místo za obydlím, stodolou, kde doby vyšlapával („mlátil“) obilí (...)“ (H. K.). To samo w słowniku Machka.

Wyraz *gumno* w gwarach polskich oznaczać może m. in.:

1. boisko (klepisko),
2. stodołę,
3. sąsiek (zapole),
4. budynki gospodarskie,
5. podwórze.

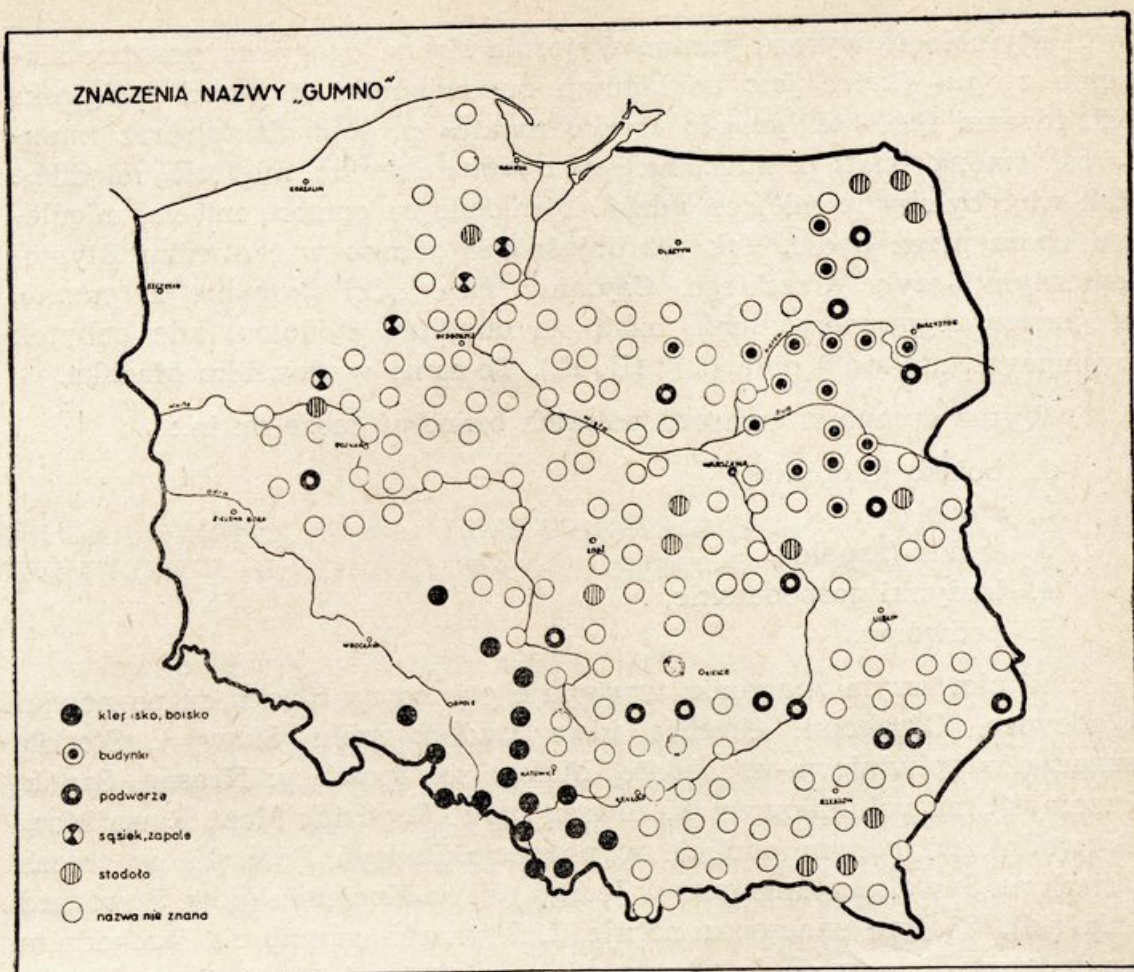
W pierwszym znaczeniu występuje *gumno* na Śląsku aż po powiat Wadowice, Oświęcim. Granica idzie wzdłuż rzeki Skawy<sup>2</sup>. Stosownie oznacza w południowo-wschodniej Małopolsce (powiaty: Krosno, Sanok, Przemysł), na południowym Mazowszu (pow. Grodzisk Maz., Rawa Maz., Garwolin), w jednym punkcie w powiecie Radzyń Podlaski, w trzech wsiach na Suwalszczyźnie oraz w jednej wsi na Kociewiu (pow. Starogard Gdański). W tym znaczeniu notuje J. Tarnacki *gumno* na wschodzie i północnym Polesiu, choć i tu ustępuje przed innymi nazwami, np. *kłus* oznacza ono często miejsce przed stodołą<sup>3</sup>.

W powiatach Wyrzysk, Tuchola i Starogard Gdański zanotowano ponadto *gumno* w znaczeniu «sąsieka (zapola)». Na oznaczenie podwórczej najczęściej we dworach, używa się nazwy *gumno* na dość rozległych terenach, w dość oddalonych od siebie punktach. Można je spotkać w Małopolsce, w Lubelskiem, na Podlasiu, Mazowszu i Suwalszczyźnie. Nator dość zwarty kompleks, obejmujący północno-wschodnie Mazowsze z Białostockiem stanowi nazwa *gumno* na oznaczenie budynków gospodarskich. Spotykaliśmy się tu najczęściej nie z wyrazem *gumno*, z określeniami typu: *dachy gumienne*, *budynki gumienne*, *gumny*. W Wielkopolsce wyrazu *gumno* już prawie nie pamiętają.

*Gumno* początkowo oznaczało miejsce na podwórzu, gdzie się młóciło zboże przy pomocy bydła. Później jednak, kiedy zaczęto budować

<sup>2</sup> Granica ta zgadza się w zupełności z zasięgiem *gumna* na mapie białostockiej w „Atlasie językowym polskiego Podkarpacia“ M. Małeckiego i K. Nitscha.

<sup>3</sup> Józef Tarnacki, „Studia porównawcze nad geografią wyrazów (Pole Mazowsze)“, Warszawa 1939.



dzielne stodoły, funkcję tego miejsca spełniało obecne boisko czy klepisko (w tym znaczeniu na Śląsku). *Gumno* miało już więc dwa znaczenia. Stopniowo wypierane przez nowe nazwy zaczyna zatracać swoje pierwotne, etymologiczne znaczenie i przenosi swoją nazwę na stodołę (w takim znaczeniu spotykamy się z *gumnem* w „Zapiskach i rotach polskich XV—XVI wieku z ksiąg sądowych Ziemi Warszawskiej“ 1089 (528 r. 1459) „(...) pan Stolnyk postavyl Szano bez mey wolyey wmem Gumnye (...) itp.“<sup>4</sup>, sąsiek i dalej na inne budynki gospodarskie czy w ogóle obejście. (Por. też Mach. s. 150).

#### Podmurówka

Wyraz *podmurówka* w gwarach Polski oznaczać może:

1. fundament,
2. część murowaną fundamentu nad ziemią,
3. podmurowanie czegokolwiek w szerokim słowa tego znaczeniu.

<sup>4</sup> Władysław Kuraskiewicz i Adam Wolff, „Zapiski i roty polskie XV i XVI wieku z ksiąg sądowych Ziemi Warszawskiej“, Kraków 1950.

Podział geograficzny znaczeń tego wyrazu jest bardzo prosty. Granica podziału przebiega wyraźnie z północy na południe dzieląc Polskę na część wschodnią i zachodnią. Część wschodnia, która tu obejmuje całą Małopolskę, Lubelskie, Podlasie, większość Mazowsza, Białostockie i dialekt suwalski, wyrazu *podmurówka* używa w dwóch pierwszych znaczeniach. Pozostała część Polski: Śląsk, Wielkopolska, Pomorze *podmurówki* używa w znaczeniu trzecim — na określenie podmurowania starego domu, podmurowania części domu pod dachem itp.

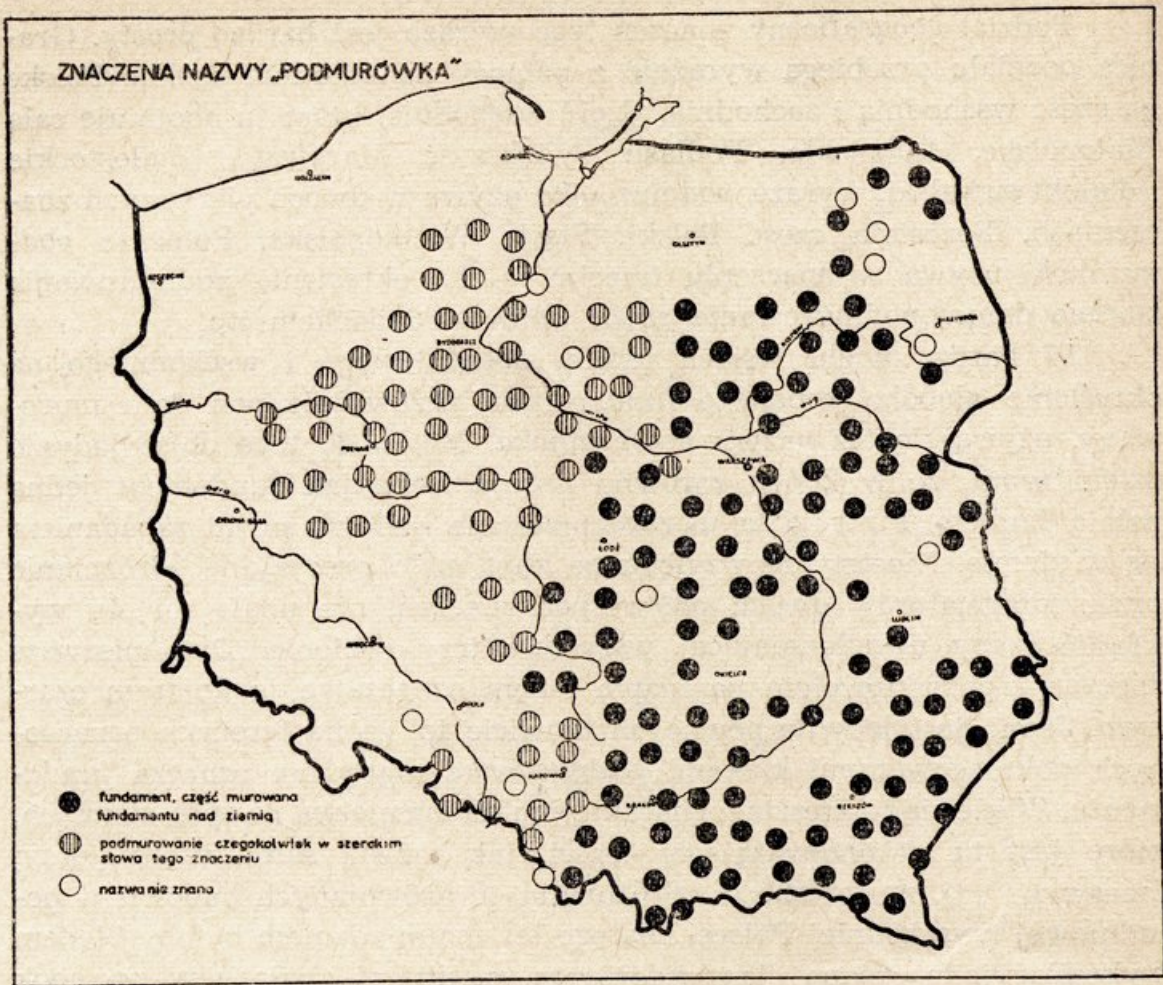
W bardzo wielu wsiach terenu południowego i wschodniego na określenie głęboko kopanego fundamentu, przeważnie pod dom mурowany, używa się też nazwy *podmurówka*. Mogło do tego dojść jedynie dzięki temu, że w końcu zarówno *podmurówka* jak fundament jedną pełnią funkcję. Funkcja ta to zabezpieczenie budowli przed zapadaniem się w ziemię. Niestety ze względu na zbyt mało precyzyjne odróżnianie przez informatorów dwóch pierwszych znaczeń, nie udało mi się wykreślić mapy uwzględniającej wszystkie trzy odcienie. Dwa pierwsze znaczenia potraktowałem na mapie razem oznaczając je kolorem czarnym. Jedno jest jedynie pewne, mianowicie to, że na terenach oznaczonych pokreskowanymi kółkami *podmurówka* nigdy nie oznacza *fundamentu*. Wiąże się to zresztą z charakterem budownictwa na tych ziemiach, które jest tu w przeważającej części, jak mówią sami informatorzy, „masywne“, tj. mурowane w odróżnieniu od drewnianych budowli w południowej i wschodniej Polsce. Dlatego też moim zdaniem byłoby błędem wykreślać jedną mapę dla *fundamentu*, na której znalazłyby się obok siebie nazwy *podmurówka* i *fundament*, bo one jednak dotyczą dwóch różnych desygnatów. Żeby nie być gołosłownym, przytoczę kilka wypowiedzi informatorów z różnych dzielnic Polski, które dość dobrze ilustrują zależność między charakterem budowli a rodzajem fundamentu.

Wieś Rogale pow. Elk: „*podmurówka* to je tak'a, jak tén dóm je dřevnány, a podmuruje to podmurówka“.

Szydłowo pow. Mława: „*podmurufka* na budinek dřevnány, a jak mурowany to fundament“.

Modliszewice pow. Końskie: „najperf še rob'i podmurufke pod budowe, to še nazywa fudament, pod mėskańe źżewane puytšy, del'ikatńejšy, pod mėskańe mурowane to čšeba guemb'ej i sežyj. Vencyj pod źżewane muweli podmurufka. Jak dovni to z gųazy rob'il'i podmurufke, jak ni máų sposobu to použoyų štery kańeńe lup šeš, a puźni mogli robić podmurufke z jak'ix xćel'i kańeni cy gųazy cy z b'aųyx“.

Kluki pow. Mińsk Mazowiecki: „*podmurówka* to jak še podwalina położy vysoko, to tšeba podmurovać, xlapnać cimantam, cegłom, kańeńamy, to podmurówka źiśaj to jus fšystko upenkńone — najp' erf podvalne, a kedyś to čtery kańeńe położy na nie podvalne, a źjure kańeńamy zatkał“.



I jeszcze parę wypowiedzi z terenów zachodnich.

Czarna Woda pow. Starogard Gdański: „jak biło barzo l'ixe to to dżewo vijańi i zrob'il'i podmurufka pši tix starix xatax, dżewo wijante biło podmurowane“.

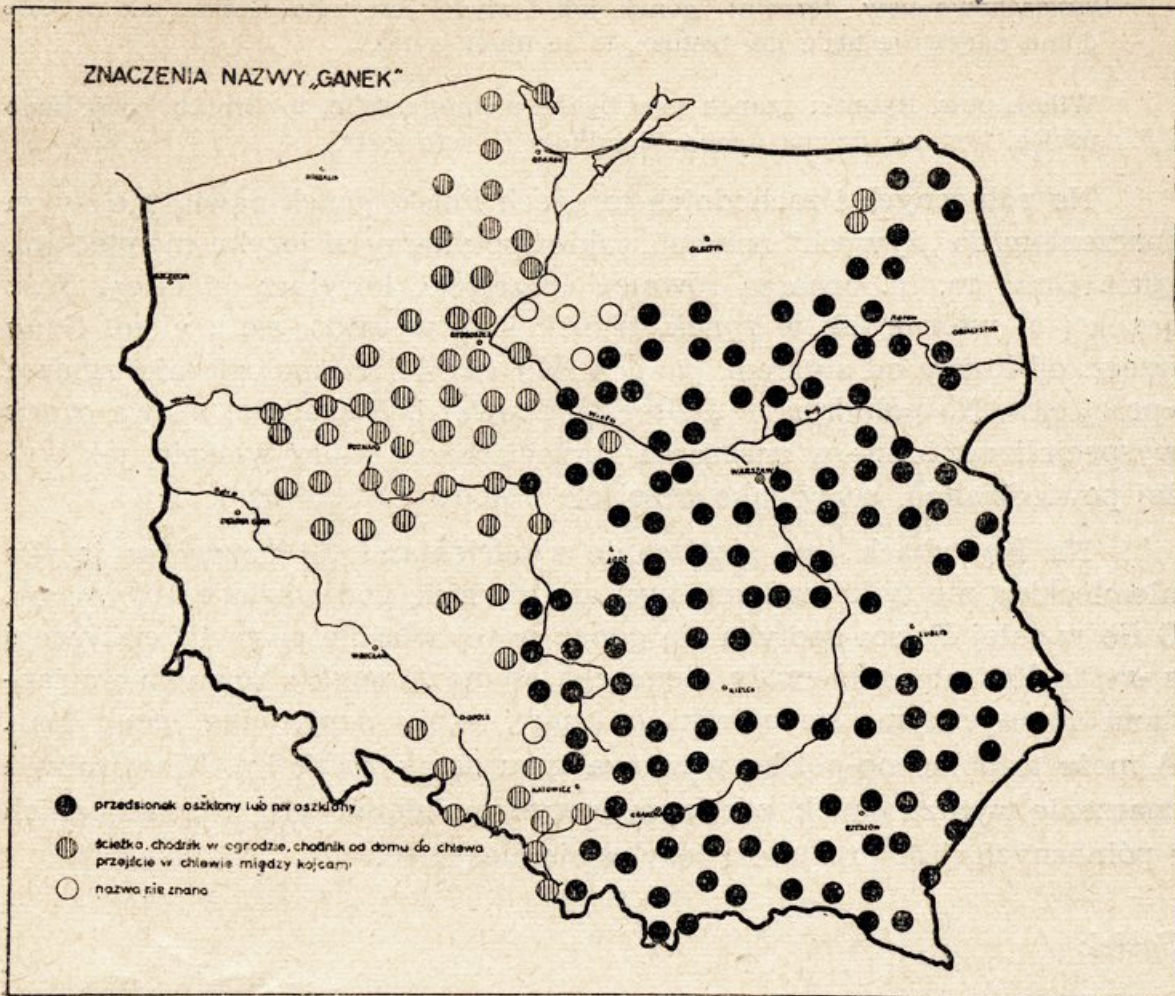
Pączewo pow. Starogard Gdański: „podmurufka to jestaj, jak dom ze šaxolca (z drzewa) je l'ixi to benże to stare žewo vivalone ji pšijże podmurufka“.

Kiełpiny pow. Wolsztyn: „podmurufka, jak dax jest fpożontiku tylko ścany cšeba podmurować“.

Tak więc już z tych wypowiedzi wynika, że znaczenie wyrazu *podmurówka* jest zależne całkowicie od charakteru budownictwa, to zaś, że częściowo różne rzeczy określa się tym samym terminem, jest wynikiem pełnienia przez te rzeczy podobnych funkcji.

#### Ganek

Jeszcze prościej przedstawia się rozmieszczenie geograficzne wyrazu *ganek*. Polska i tu podzielona jest na dwie części — granica przebiega z północnego wschodu na południowy zachód i pokrywa się z granicą



zaboru pruskiego. *Ganek* występuje na ziemiach Polski w dwu znaczeniach:

1. w znaczeniu przedsionka oszklonego lub nie oszklonego,
2. w znaczeniu ścieżki, chodnika w ogrodzie, chodnika od domu do chlewa, przejścia w chlewie między kojcami.

W Małopolsce, Lubelskiem, na Mazowszu, Podlasiu, w Białostockiem, na Suwalszczyźnie *gankiem* bywa nazywany przedsionek, który służy za przejście z podwórza do sieni albo też bezpośrednio do kuchni. Pozostałe ziemie Polski: Śląsk, Wielkopolska, lewobrzeżne Pomorze wraz z Kaszubami<sup>5</sup> i Pomorze Mazowieckie wyrazu *ganek* używają jako nazwy na chodniki, przejścia w ogrodzie, na podwórzu i w chlewie. A oto cytaty:

Iwiec pow. Tuchola: „ganek to tam gęze cimantam zrob'one pśet domem, ot xałupy do xléwa ganek“.

<sup>5</sup> Wszelkie informacje o nazwach kaszubskich czerpałem z kartotek II Pracowni Dialektologicznej PAN w Warszawie, natomiast o nazwach z Warmii i Mazur z będącej w druku pracy J. Siatkowskiego „Słownictwo Warmii i Mazur; słownictwo z zakresu budownictwa i obróbki drewna“. Za udostępnienie mi materiałów zarówno Panu Profesorowi Z. Stieberowi, jak Magistrowi Siatkowskiemu na tym miejscu serdecznie dziękuję.

Wojciechów pow. Jarocin: „gónek jak f xlyvé jest tako śćeška, jak še koło domu naryxtuje tak'e jak tretuar, to še muvi gonek“.

Wilcza pow. Rybnik: „ganek to u bydła, u kuńi, u śf'ín, to fśrotku, co še suxo pšejże, tam nic nie ma gnoju, še zańeta i čysto jest“.

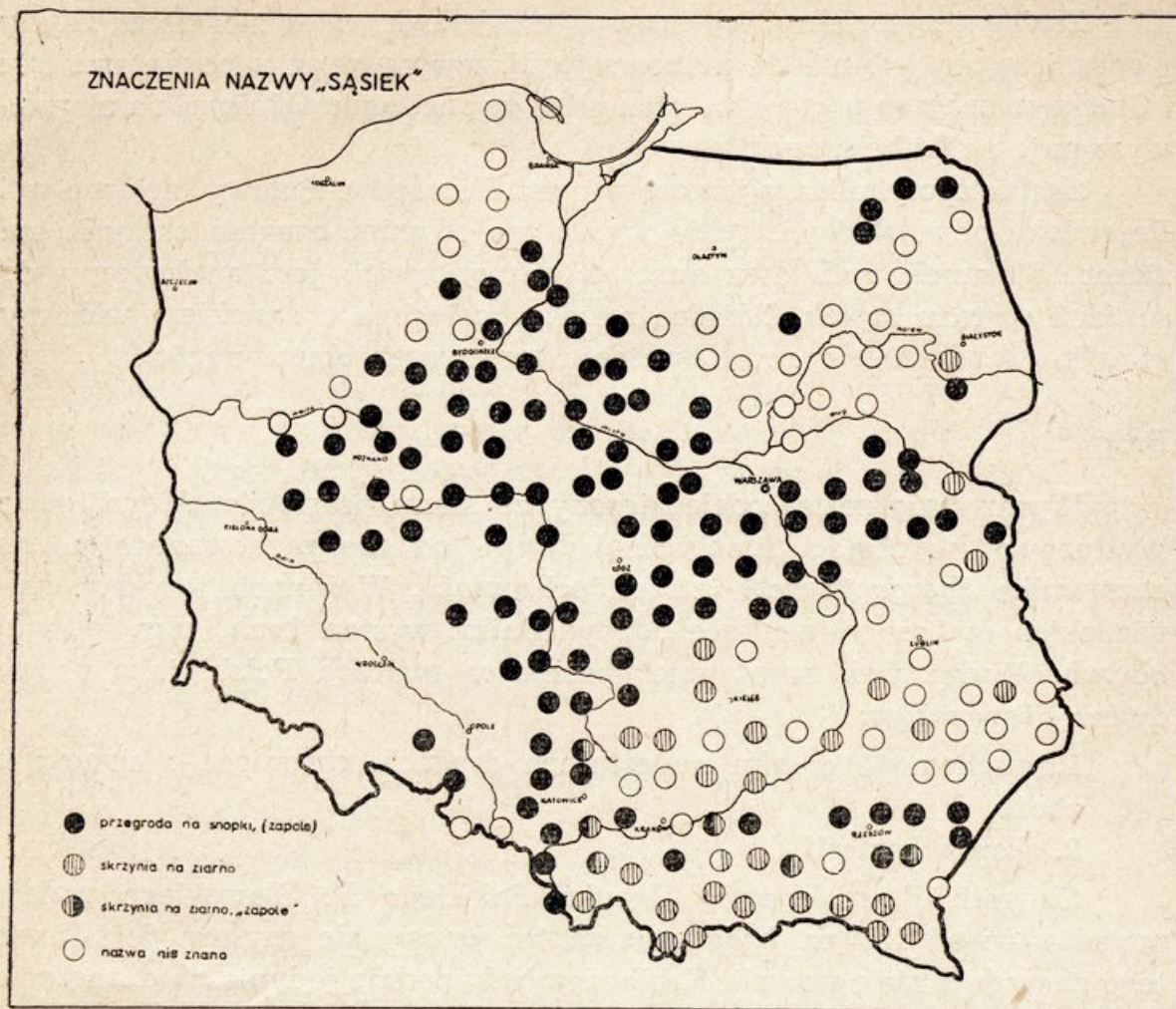
Na północnych i zachodnich terenach Polski *ganek* nawiązuje swym znaczeniem do „żywych“ znaczeń, jakie spotykamy w języku niemieckim, gdzie *Gang* m. in. oznacza również «przejście, korytarz, galerię». Nasz ganek (-e- wtórne jak w *rynek*, *trunek* itp.) wywodzi się z niem. *Gang* (rzecz. odsłowny od stgniem. *gangan* (K.) «iść») i etymologicznie oznacza «przejście». Na południu, w Polsce środkowej i wschodniej nazwa *ganek* wyspecjalizowała się w znaczeniu «przedsionka», który właśnie, jak wyżej powiedziałem, służy jako przejście z podwórza do sieni.

Na Kaszubach jest powiązanie z odcieniami tej nazwy w języku niemieckim, nie tylko znaczeniowe, ale również, pod względem wymowy. O ile w całej Polsce spotyka się *ganek* w tej właśnie postaci fonetycznej z -e-, to Koszuby zachowały niemiecką wymowę *gank* z różnymi wariantami fonetycznymi samogłoski *a* (*gynk*, *gęnk*, *geng*, *gīng*, *gańk* itp.). A może to północno-polska wymowa typu *domk*, *wózk* itp. Niewątpliwie znaczenie wyrazu *ganek*, z którym spotykamy się na terenach zachodnich i północnych, jest przejęte z języka niemieckiego.

### Sąsiek

Wyrazu *sąsiek* z wyjątkiem Kaszub, północnego Mazowsza, powiatów Ełk i Olecko na Mazurach, ogólnie rzecz można, używa cała Polska (szczegóły na mapie). Semantyczne odcienie tego wyrazu dzielą i w tym wypadku Polskę na dwie części — na południowo-wschodnią, gdzie *sąsiek* zasadniczo, w przeważającej liczbie wypadków oznacza «skrzynię na zboże» w komorze lub w śpichrzu, oraz północno-zachodnią, gdzie *sąsiekiem* nazywa się miejsce w stodole na nie młócone zboże (zapole). Granica ta biegnie z południowego zachodu na północny wschód od pow. Żywiec przez pow. Bielsko, Jędrzejów aż po pow. Końskie. Tu wykręca na wschód obejmując częściowo Lubelszczyznę, gdzie zasadniczo, jak się niżej dowiemy, w tym znaczeniu używany jest wyraz *zasiek*. Nazwa *sąsiek* na określenie «skrzyni na ziarno» wystąpiła jeszcze trzy razy na wschodzie: Pomigacze pow. Białystok, Horoszki Małe pow. Biała Podlaska i Łyniew pow. Włodawa<sup>6</sup>. W poziomym pasie na samym południu Polski znaczenia te często się mieszają, a nieraz oba występują w jednej

<sup>6</sup> Por. Kazimierz Nitsch, „Wybór pism polonistycznych“, Tom II, Studia wyrazowe, s. 64 i następne. O sąsieku czyli zapole.



wsi. Tak jest w Babcicach pow. Bielsko, Roczynach pow. Wadowice, w Wyżycach i Lipnicy Dolnej pow. Bochnia, w Szerzynch pow. Jasło i w Nienadowej pow. Przemyśl. W tych wsiach nazwy *sąsiek* używa się zarówno na określenie «skrzyni na ziarno», jak też «zapola». Natomiast na tymże południowym terenie we wsiach Wola Filipowska pow. Kraków, Kornatka pow. Myślenice, Wola Radłowska pow. Brzesko, Czarna pow. Dębica, Łąka, Futoma pow. Rzeszów, Gniewczyna pow. Przeworsk, Łukowa pow. Biłgoraj i Zapałów pow. Jarosław, *sąsiek* oznacza tylko «zapole» (skrzynię na ziarno nazywa się tu szafarnią). Oba desygnaty oznaczone wspólną nazwą *sąsiek*, mimo widocznych różnic zewnętrznych, są bliskie sobie przede wszystkim dzięki swej funkcji. Jest to funkcja przechowywania w ogóle zboża. I w tym wypadku to, czy mamy do czynienia z ziarnem czy ze zbożem w snopkach, jest sprawą mniej ważną.

### Zasiek

*Zasiek* w gwarach polskich ma te same znaczenia co *sąsiek*:

1. skrzynia na ziarno,
2. „zapole”.

Zasięg terytorialny tej nazwy jest jednak o wiele szerszy i ogranicza się jedynie do północnego Mazowsza wraz z powiatami Ełk i Olecko w znaczeniu «zapola» oraz niżej, w znaczeniu «skrzyni na ziarno» występuje na Lubelszczyźnie.

*Zasiek* spotykaliśmy jeszcze we wsi Dęba pow. Puławy oraz we wsi Przewłoka pow. Radzyń, gdzie wyraz ten również oznacza skrzynię na ziarno. Stosunek tych dwu znaczeń nazwy *zasiek* jest analogiczny do znaczeń wyrazu *sąsiek*. Różnicę między *zasiekiem* a *sąsiekiem* widzimy tu tylko w nazwie i w rozmieszczeniu terenowym obu wyrazów.

### *Bróg*

Wyraz *bróg* został odziedziczony ze stanu prasłowiańskiego, gdzie występował w postaci fonetycznej *borgъ* od nie zachowanego u nas czasownika *\*bergą \*bergti* «strzec, ochraniać». W innych językach słowiańskich ma on następujące odpowiedniki: w stcz. *brah*, ukr. *oborih*, *oboroh*. Wyraz *bróg* występuje obecnie w gwarach Polski jako nazwa dwóch desygnatów:

1. ruchomego daszku na czterech dragach, chroniącego siano lub zboże,
2. kopca kartofli.

Słownik Etymologiczny Języka Polskiego F. Sławskiego podaje ponadto, że od XV w. *bróg* oznacza też «stos», ale myśmy dotychczas tego znaczenia nie notowali. Karłowicz *bróg* podaje jedynie na oznaczenie «kilku kłosów nietkniętych» (po żniwie).

W cytowanych już „Zapiskach i rotach (...)“ Kuraszkiewicza i Wolffa *bróg* występuje tylko w naszym pierwszym znaczeniu:

„Jacom ya nawoyczehowem ogrodze nyepostawyl broga (...)“ s. 41

„Jacom Ja nyepobral kmyeczyowy yego Syrocze broga syana gwalthem przhesh włodarza Swego Maczeya na vozy y nyewvyezlem go do dworu mego (...)“ (s. 139)

Oba podane wyżej znaczenia nazwy *bróg* ściśle wiążą się ze sobą, co się tłumaczy etymologią wyrazu. Oba spełniają funkcję ochrony, w jednym wypadku zboża, siana, w drugim kartofli. Poza tym kształt obu desygnatów jest bardzo podobny. Właśnie ten moment mógł zadecydować o przejściu nazwy *bróg* na podany przez Sławskiego «stos».

Nazwa *bróg* znana jest w Polsce poza Mazurami, Warmią, prawobrzeżnym i lewobrzeżnym Pomorzem wraz z Kaszubami oraz Wielkopolską. Tak jest najczęściej na skutek braku samego desygnatu na tych ziemiach. Ludność pozostałej części Polski nazwę *bróg* dobrze zna. Podział terenowy znaczeń wyrazu *bróg* jest zasadniczo różny od podziałów dotychczas omówionych nazw. Dużemu, zwartemu obszarowi (Su-



walszczyzna, Podlasie, Mazowsze, Małopolska), na którym *bróg* oznacza ruchomy daszek na czterech drągach, przeciwstawia się zaledwie kilka powiatów na Śląsku, gdzie *brogiem* nazywa się wyłącznie kopiec kartofli.

### Strzecha

Wyraz *strzecha* jest odziedziczony z epoki prasłowiańskiej. Występuje on w językach wszystkich Słowian na oznaczenie dachu: scs. *strěcha*, cz. *střecha*, serbch. *streha*. Wszystko z dawnego rdzenia *\*stroi-*. Pierwotnie *strzecha* oznaczała «słomiany dach». Z czasem nazwa ta, jak np. w jęz. czeskim, rozszerzyła swoje znaczenie na dach w ogóle. U nas tak daleko od swojego pierwotnego znaczenia *strzecha* nie odbiegła.

Nazwa *strzecha* i pochodne od niej *ustrzecha*, *podstrzesze* występuje na całym obszarze Polski.

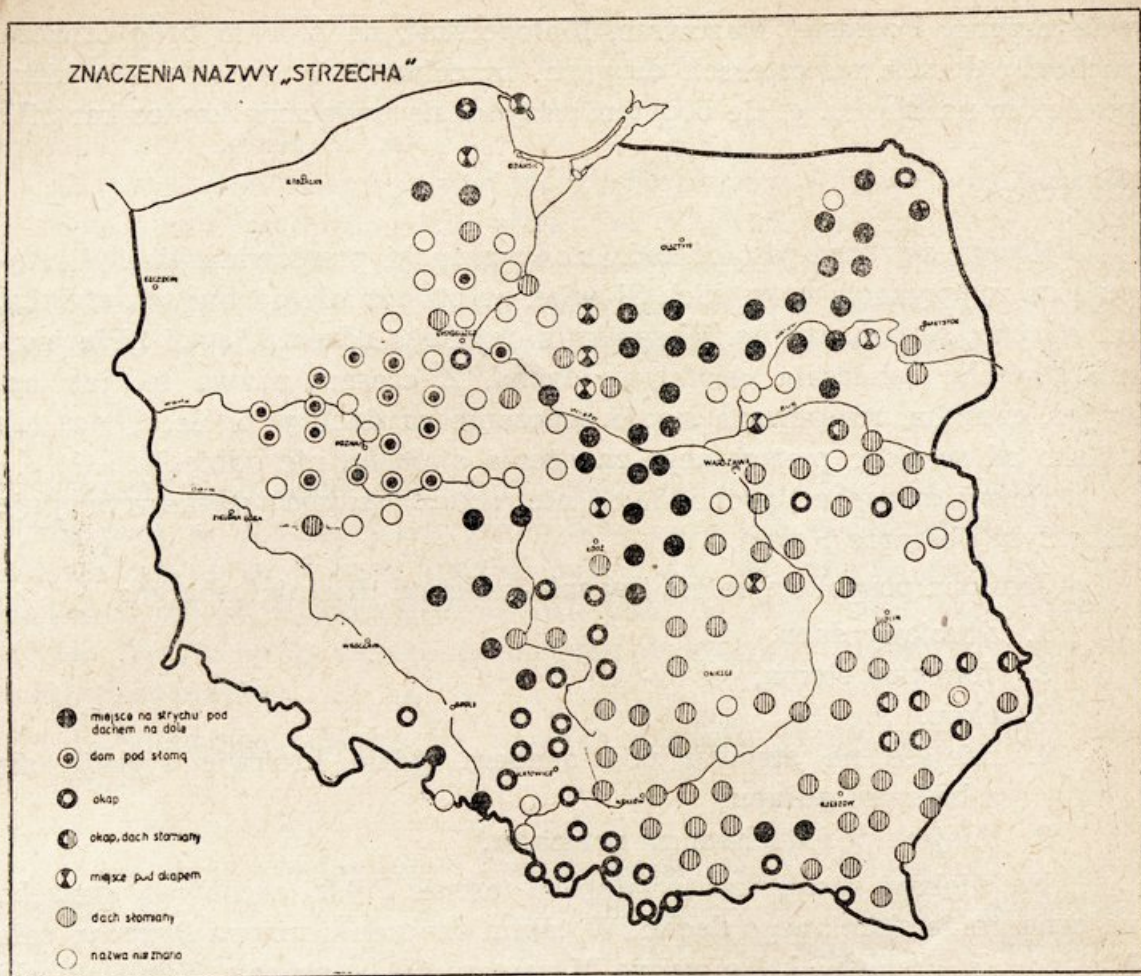
Jest ona pospolicie znana i w zależności od dzielnic oznacza:

1. słomiany dach,
2. dom pod słomą,
3. okap,
4. miejsce na strychu pod dachem, gdzie krokwie stykają się z belkami pułapu,
5. miejsce pod dachem na zewnątrz.

Największy zasięg terytorialny na terenie Polski zachowała *strzecha* na oznaczenie słomianego dachu. W takim znaczeniu używa *strzechy* cała Małopolska, Podlasie, kilka wsi na Mazowszu (Giżynek pow. Rypin, Piaski pow. Sierpc, Regnów pow. Rawa Mazowiecka, Kozietyły pow. Grójec, Szczaki pow. Piaseczno, Żurawka, Całowanie pow. Otwock i Kluki pow. Mińsk Mazowiecki). W tym znaczeniu notowano jeszcze *strzechę* we wsiach: Bukowiec Górny pow. Leszno, Wierzchucin Królewski pow. Bydgoszcz, Czarna Woda pow. Starogard Gdański, Sędzin pow. Aleksandrów, Szonowo pow. Grudziądz.

Na Mazowszu, w Białostockiem, na Suwalszczyźnie, Mazurach, Warmii i Kaszubach *strzecha* oznacza zasadniczo «miejsce na strychu pod samym dachem, na dole». Ponadto w niektórych wsiach tego terenu, szczególnie dotyczy to Kaszub (na Kaszubach w obu znaczeniach występuje nazwa *ustrzecha*, *ustrzech*) *strzechą*, *ustrzechą* nazywa się miejsce pod okapem. Poza tym *strzechę* w znaczeniu miejsca na strychu pod dachem notowano na Śląsku: w Dzierżysławicach pow. Prudnik, w Lubomi pow. Rybnik oraz w dwu wsiach południowej Małopolski — Szerzyny pow. Jasło i Łęki Strzyżowskie pow. Krosno.

Sam okap nazywa się *strzechą* na Śląsku, w kilku wsiach na Podkarpaciu, we wschodniej Małopolsce (gdzie najczęściej występują obecnie dwa znaczenia «dach słomiany» i «okap») oraz w luźno rozsianych wsiach



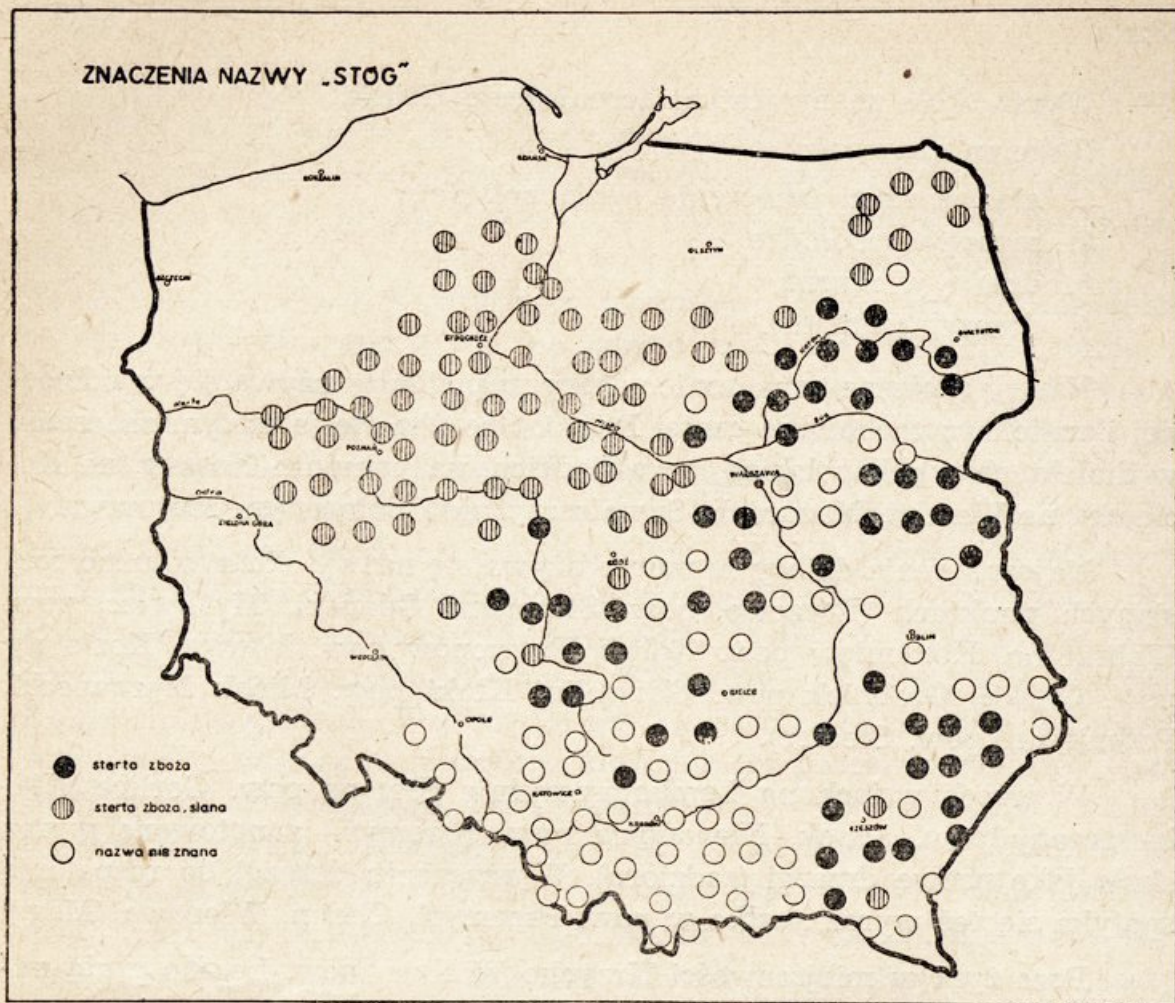
na dość rozległym terenie: Prądocin pow. Inowrocław, Chyżyny pow. Mińsk Maz., Dybów pow. Sokółów Podlaski, Brzozowica Mała pow. Radzyń, Jegliniec pow. Suwałki.

W Wielkopolsce oraz w jednej wsi pow. Tuchola *strzechą* nazywa się stary dom pod słomą.

Wszystkie wymienione znaczenia zasadniczo niedaleko odbiegły od pierwotnej treści wyrazu *strzecha*. Przesunięcia znaczeniowe szły tu od nazwy dachu jako całości do poszczególnych jego części («okap, część dachu na strychu na dole, część dachu pod okapem») albo też z dachu jako głównej części domu nazwa przeszła na całą chałupę. Podobne przesunięcia widzimy w innych językach słowiańskich (por. Mach). Najbardziej znaczeniowo odbiegła od punktu wyjścia *strzecha* jako nazwa okapu. Okap w tej chwili na Śląsku nazywa się *strzechą* niezależnie od rodzaju pokrycia dachu (słoma, dachówka, papa itp.).

### Stóg

Wyraz *stóg* psł. \**stogъ* z pie. \*(s)*teg-* (H. K.) stind. *sthaḡati* «ukrywa», lit. *stiegti* (*stiegu*) «kryć strzechę»; łac. *tego* «kryję», *tectum* «dach»



oznaczał pierwotnie to, co było kryte w celu ochrony przed deszczem, śniegiem itp.

Dziś w Polsce, jeśli idzie o terminologię budowniczą, *stóg* oznaczać może m. in.

1. kopę zboża,
2. kopę siana.

W obu znaczeniach kopa jest nazywana tylko wtedy *stogiem* jeżeli ma kształt stożkowaty. Tu podział geograficzny przeprowadzony jest ze względu na kształt oraz to, z czego się składa desygnat nazwy *stóg*. Substancją tą jest w naszym wypadku siano lub zboże. Polska południowa i wschodnia nazwy *stóg* używa na oznaczenie «kopy siana», natomiast cała północ i zachód Polski zarówno kopę zboża, jak siana nazywa *stogiem*. Wiąże się to z kolei z kształtem budowanych stogów, bowiem w południowej i wschodniej Polsce stawia się przeważnie sterty kwadratowe, a w związku z tym nie nazywa się ich stogami. Tak więc tu o podziale znaczeniowym zdecydował przede wszystkim kształt desygnatu.

### Skala

Wyraz *skala* znany jest na terenie całej Polski.

Może on oznaczać:

1. głaz, kamień (znaczenie ogólnopolskie),
2. szparę w podłodze,
3. dziurę w murze,
4. drzazgę (zadzior).

Nazwy *skala* na oznaczenie szpary w podłodze używa się w północnej i częściowo zachodniej części Polski. Spotyka się ją w tym znaczeniu w dialektach wielkopolskich, borowiackich, na południu Kaszub, na Kociewiu, na Warmii, Mazurach, Suwalszczyźnie i północnym Mazowszu.

Na oznaczenie dziury w murze używa się nazwy *skala* w luźno rozsianych punktach (Pączewo, pow. Starogard Gdański, Myśliwiec, pow. Wąbrzeźno, Korzeniew pow. Kalisz, Pszczonów pow. Łowicz, Kozietyły pow. Grójec, Grabniak pow. Garwolin, Kluki pow. Mińsk Mazowiecki, Podmieśno, pow. Siedlce).

W trzech wsiach na Łemkowszczyźnie (Bartne pow. Gorlice, Niebieszczany pow. Sanok, Nienadowa pow. Przemyśl) zanotowano wyraz *skala* jako nazwę drzazgi (zadzioru). W znaczeniu drzazgi do rozpalania spotyka się też wyraz *skalka* w pow. Przemyśl, Chełm, Włodawa (Mag.).

Poza tym w miejscowości Krzycho Wielkie pow. Leszno *skalą* nazywał informator szparę w pękniętym drągu.

Wyraz *skala* znany jest we wszystkich językach słowiańskich: *scs. skala*, *r. skalá*, *cz. skála* itd. i wywodzi się z pierwotnego rdzenia \*(s)kel- (z wokalizacją *a*), który odnajdujemy w takich słowach, jak: lit. *skelpti* «szczepać»; gr. *skallō* «grzebię»; łac. *scalpere* «ryć dźwoniem, wyrzynać», ang. *scalp* «skalpa»; *shell* «skorupa, muszla», to *shell* «łuszczyć się, łupać»; niem. *Schale* «łupina, skorupa». Etymologiczne znaczenie tego wyrazu to coś pękniętego, szczelina<sup>7</sup>. I tu gwarowe znaczenia skały: szpara w podłodze, dziura w murze, szpara w pękniętym drągu są znacznie bliższe punktu wyjścia niż znaczenie ogólnopolskie. Wszystkie wymienione znaczenia łączy wspólny im kształt desygnatu nazwy *skala*. Znaczenie ostatnie drzazga (zadzior) tłumaczy się dość prosto. Skoro szpara w pękniętej desce, drągu może się nazywać *skalą*, to i zadziory wytworzone przez to pęknięcie i w nim się znajdujące z czasem zaczęto określać nazwą pęknięcia.

<sup>7</sup> Słownik Staropolski podaje tylko znaczenie: rozpadliny, szpary, rysy, szczeliny, t. II, s. 519.

## Kuca

Wyraz *kuca* podobnie jak *gumno* jest już dziś rzadko używaną nazwą i należy raczej do zasobu słownictwa biernego. W języku literackim *kucy* na ogół już się nie spotyka. Przetrwiała ona jedynie na określenie żydowskich świąt *kucki*, (*kuczki*), w czasie których Żydzi pierwotnie modlili się właśnie w szałasach, budach — zwanych *kucami* (a więc święto kucek-szałasów). Brückner opierając się na tym, że zasadniczo w języku polskim wyraz ten ma postać fonetyczną *kucza*, zaznacza, że „nie mógł być wzięty stąd co r. *kucza*, scs. *kąszta*, serb. *kuća* «dom»“, bo dawna „*kąszta* byłaby u nas \**kąca* albo *kuca*, przenigdy *kucza*“. (Br. s. 279). Otóż po dokładniejszym zbadaniu tego problemu na terenie gwar polskich okazuje się, że w 48 wsiach na 60, w których nazwa *kuca* jest znana, wyraz ten brzmi nie *kucza*, ale *kuca*. *Kucza* występuje jedynie na wschodzie Polski (Pomygacze pow. Białystok. Puchacze, Przewłoka. pow. Radzyń Podlaski, Horoszczyńska pow. Biała Podlaska, Łyniew pow. Włodawa), w południowo-wschodniej Małopolsce (Bartne pow. Gorlice, Komańcza pow. Sanok, Wołkowyje pow. Lesko i Paclaw pow. Przemyśl). Wszystkie te wsie są bądź białoruskimi, lub też pozostającymi pod wpływem języka białoruskiego, bądź ukraińskimi — łemkowskimi i dlatego zupełnie oczywiste, że właśnie tam jest *kucza* (tak we wszystkich jęz. wschodniosłowiańskich. Por. Słownik Dala oraz Słownik współczesnego rosyjskiego języka literackiego wyd. Akademii Nauk SSSR.), a nie *kuca*. Poza tym wyraz *kucza* wystąpił trzy razy na Śląsku (Kryry pow. Pszczyzna, Wiślica, Istebna pow. Cieszyn), gdzie trudno powiedzieć, co zdecydowało o takiej postaci fonetycznej.

Dziwi tylko fakt, że wszystkie słowniki języka polskiego podają jako poprawną wymowę *kucza*. Ale może się tak stało dlatego, że np. Linde większość cytatów do ilustracji hasła bierze z dzieł pisarzy kresowych (Zimorowicz, Bieniasz, Budny, Birkowski i in.), u których naleciałości cech języków wschodniosłowiańskich były dość silne. Może to właśnie pod wpływem pisarzy kresowych ukształtowała się norma w zakresie wymowy wyrazu *kuca* jako *kucza* w polskim języku literackim?

Wyraz *kuca* w dialektach polskich może oznaczać:

1. stary, mały dom,
2. dziurę pod piecem dla kur,
3. klatkę dla kur do znoszenia jaj,
4. szopę, przystawkę,
5. chlewek dla świń, cieląt,
6. świnie,
7. małe cielę.

Na oznaczenie małego, starego domu nazwa *kuca* wystąpiła na rozległych terenach Polski — w Małopolsce, na Śląsku w Sieradzkim, na Mazowszu i raz na Podlasiu (Przewłoka pow. Radzyń Podl.), dziurę dla kur pod piecem oznacza *kuca* w północno-wschodniej części Polski (Podlasie, Augustów, Suwałki, wschodnia część Mazur wraz z powiatem nidzickim), na oznaczenie klatki dla kur do znoszenia jaj notujemy *kucę* na pograniczu dialektów podlaskiego i mazowieckiego.

W powiatach Wadowice i Myślenice zapisano trzy razy wyraz *kuca* jako nazwę szopy, przystawki. To samo znaczenie notował J. Siatkowski w powiecie lubawskim. W pracy J. Siatkowskiego spotykamy również potwierdzenie znaczenia *kucy*, które podaje Linde, a które przede wszystkim występuje w jęz. rosyjskim, jest to znaczenie «gromady czegoś». („Czto-libo swalennoj gorkoj, grudoj“. Słow. współ. rosyj. jęz. liter.).

*Kuca* oznacza poza tym na Łemkowszczyźnie i przyległych terenach oraz w trzech wsiach na Podlasiu zagrodę, chlewek przeważnie dla świń (raz dla cieląt). W końcu w południowo-wschodniej Małopolsce wyraz *kuca* przenosi swoją nazwę z przedmiotów martwych na przedmiot żywy<sup>8</sup> — na świnię, a we wsi Łyniew pow. Włodawa na małe cielę.

Należy przypuszczać, że pierwotnie *kuca* oznaczała, jak do dziś w serbochorwackim i na niektórych terenach Polski, szalas, dom. Stopniowo u nas wyraz ten został nacechowany odcieniem pejoratywności i przeniósł swoje znaczenie na stary dom, szopę, kurnik itd.

Karłowicz pod hasłem *kuca* pisze m. in.: „Zapędzając drób domowy, a zwłaszcza kury a. prosięta do podobnej kryjówki wołają: ‘A do kucy!’“ Takie zawołania tłumaczą z kolei przejścia nazwy *kuca* na świnię czy cielę. Wołając na świnię „a do kucy!“ z czasem pierwszą część zdania zaczęto opuszczać krzycząc tylko *kuca, kuca!*, co w końcu zaczęto odczuwać jako nazwę świni czy cielęcia. Jest to tym prawdopodobniejsze, że *kuca* w znaczeniu świni czy cielęcia występuje zawsze w sąsiedztwie terenów, gdzie wyraz *kuca* oznacza chlewek dla tych zwierząt<sup>9</sup>.

### Podsumowanie

Ogólnej charakterystyki geograficznego podziału znaczeń omówionych wyżej nazw właściwie przedstawić się nie da. A to po pierwsze dlatego, że zasadniczo podziałów identycznych prawie nie ma, i po dru-

<sup>8</sup> W Mag. znalazłem również nazwę *kuca* w znac. 1. świni (pow. Krosno), 2. zagrody dla świń, owiec, kóz, cieląt (powiaty Rawa Rus., Krak., Radz.). Pozostałe znaczenia też są zaświadczone. Za udostępnienie mi materiałów składam serdeczne podziękowanie Panu Profesorowi Kazimierzowi Nitschowi.

<sup>9</sup> Por. uwagi na temat *kuczy* Prof. W. Doroszewskiego „Poradnik Językowy“ 1954, z. 10, s. 38—39.

gie, że dotychczas dysponujemy zbyt małą liczbą map, aby móc wyciągać ogólniejsze wnioski. Dwa podziały tyllko zwracają szczególną uwagę i ze względu na to, że są bardzo do siebie podobne, i ze względu na podział znaczeń, który jak w wypadku *podmurówki* uzależniony jest od techniki budowli. Są to mapy rozmieszczenia znaczeń nazw *ganek* i *podmurówka*, Granica podziału znaczeń obu wyrazów odpowiada z grubsza dawnym granicom zaboru niemieckiego, co należy tłumaczyć w nazwie *ganek* bezpośrednim wpływem języka niemieckiego na przyswojenie sobie określonego znaczenia, a w *podmurówce* odrębnym niż na pozostałych ziemiach Polski sposobem budowania domów. Również w wypadku podziału znaczeń nazwy *stóg* o repartycji znaczeniowej dużo nam mówią dane etnograficzne — znajomość typów różnych stert.

W mniejszym stopniu odnosi się to do pozostałych nazw, których proces rozwoju znaczeń miał bardziej spontaniczny charakter.

Po analizie materiału można częściowo odpowiedzieć na postawione we wstępie pytanie: dlaczego i w jaki sposób dokonywały się przesunięcia znaczeniowe? Otóż w wielu wypadkach o dużej liczbie znaczeń omawianych nazw, o ich często bardzo zróżnicowanych odcieniach znaczeniowych zdecydował moim zdaniem fakt, że nazwy te (np. *gumno*, *kuca*, *skała*) wychodząc z użycia coraz rzadziej były wymieniane, przez coraz to mniejszą liczbę osób powtarzane, co sprzyjało sporadycznym odchyleniom znaczeniowym, tym bardziej że w języku literackim, ogólnym nazwy te prawie nie miały oparcia. Niektóre znaczenia luźno tylko powiązane są jeszcze z pierwotnym, etymologicznym znaczeniem wyrazu (np. *kuca* = «świnia, ciele»; *skała* = «drzazga»).

Jeśli idzie o sposób dokonywania się repartycji znaczeń, należy tu wymienić, biorąc pod uwagę klasyfikację ogólną, następujące czynniki:

1. funkcję desygnatu,
2. jego kształt,
3. jego substancję (materię, z której się składa).

Przy analizie znaczeń poszczególnych wyrazów widzieliśmy, że któryś z wyżej wymienionych trzech momentów, a nieraz i wszystkie trzy, w dużym stopniu decydowały o przesunięciach znaczeń. A więc w wypadku podziału znaczeniowego nazw: *gumno*, *podmurówka*, *ganek*, *sąsiek*, *zasiiek*, *bróg* funkcja desygnatu jest tym, co wiąże wszystkie znaczenia, w wypadku znaczeń nazwy *stóg* kształt i materia desygnatu, przy nazwie zaś *skała* tylko kształt itd.

Najczęstszym sposobem dokonywania się podziałów znaczeniowych zaobserwowanym na przytoczonym materiale jest przechodzenie nazw z przedmiotów jako całości na poszczególne jego części (*strzecha*, *skała*, *kuca*).

## WYKAZ SKRÓTÓW CYTOWANYCH SŁOWNIKÓW:

- Br — Brückner A., Słownik etymologiczny języka polskiego.  
 H. K. — Dr J. Holub — Doc. Dr F. Kopečný, Etymologický slovník jazyka českého, Praha, 1952.  
 K. — Kluge, Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache, wyd. XVII, Berlin 1957.  
 Kar. — Karłowicz J., Słownik gwar polskich, Kraków 1900—1911.  
 Lin. — Linde S. B., Słownik języka polskiego, wyd. II, Lwów 1854—60.  
 Mach — Machek V., Etymologický slovník jazyka českého a slovenského, Praga 1957.  
 Mag. — Magazyn Słownika gwar polskich w Zakładzie Językoznawstwa PAN w Krakowie.  
 Sł. — Sławski Fr., Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków 1952—56.  
 SStp. — Arct M., Słownik staropolski.

Jan Basara

## Z ROZWAŻAŃ NAD DAWNYM ZASIĘGEM KASZUBSZCZYZNY

Zagadnienie stosunku kaszubszczyzny do sąsiadujących z nią gwar polskich i — co za tym idzie — problem dawnego zasięgu dialektów kaszubskich to kwestia wielokrotnie już poruszana i naświetlana w literaturze językoznawczej. Artykuł niniejszy, będąc w znacznej mierze przypomnieniem dotychczasowych rozważań nad dawnym zasięgiem kaszubszczyzny, uzupełniony został danymi dialektologicznymi, jakimi w tej chwili rozporządza kartoteka Atlasu Pomorza Lewobrzeżnego opracowywanego przez II Pracownię Dialektologiczną Zakładu Językoznawstwa PAN w Warszawie. Jest to również próba skonfrontowania tych materiałów z danymi historycznymi, które — wciąż jednak niekompletne — często jeszcze zmuszają badacza do obracania się wyłącznie w granicach hipotez i domysłów.

W pracach Baudouina de Courtenay, Nitscha i Stiebera<sup>1</sup>, poświęconych stosunkowi kaszubszczyzny do sąsiadujących z nią języków słowiańskich, doszło do usystematyzowania cech łączących kaszubszczyznę z połabszczyzną i polszczyzną, czy — używając terminologii Stiebera — ze wschodnim i zachodnim biegunem lechickim. Liczne przykłady zebrane przez Stiebera w artykule *Stosunek kaszubszczyzny do dialektów Polski lądowej* wykazują równocześnie, że część cech fonetycznych, dziś spotykanych tylko na Kaszubach (lub nawet wyłącznie w kaszubszczyźnie północnej) występowała również w Polsce lądowej, szczególnie zaś

<sup>1</sup> J. Baudouin de Courtenay, Kaszubskij „jazyk“, kaszubskij narod i „kaszubskij vopros“, Petersburg 1897; Kurzes Resumé der kaschubischer Frage, Archiv für slavische Philologie, XXVI, 366—405.

K. Nitsch, Stosunki pokrewieństwa języków lechickich, MPKJ AU, III, 1905, 1—57; por. też Wybór pism polonistycznych, III, 5—46. Z. Stieber, Stosunek kaszubszczyzny do dialektów Polski lądowej, Konferencja Pomorska (1954), Warszawa 1956, 37—48.



w dialektach północno-polskich. Takie więc dziś wyłącznie kaszubskie cechy, jak: zmiękczenie spółgłoski poprzedzającej dawne *ɨ* przed przedniojęzykową twardą (typ *cóardi*, *par* «twardy», «parł»), *tart* w miejsce ps. *tort*, czy *oł* w miejsce ps. *ł* i *ł'*, pojawiały się niegdyś również na polskim obszarze gwarowym, nie są więc cechami kaszubskimi *stricto sensu*. — Dotyczą one dawnych procesów fonetycznych i są wynikiem dawnych tendencji rozwojowych zachodniego bieguna lechickiego. Odębność kaszubszczyzny, uderzająca każdego przybysza z Polski centralnej, nie jest jednak wywołana tymi dawnymi cechami, z których zresztą wiele już i na Kaszubach pojawia się tylko reliktywno. Te cechy, które w głównej mierze wycisnęły na kaszubszczyźnie piętno odębności od otaczających ją gwar polskich, są przeważnie wynikiem późniejszych procesów fonetycznych. W rozważaniach naszych szczególnie istotne będą przede wszystkim te innowacje, które uznać można za typowo kaszubskie i które ogarnęły całą dzisiejszą kaszubszczyznę. Innowacji takich wymienić można trzy: 1. zwięzienie i odnosowienie ps. *ę* (powstałe w wyniku tego procesu *i* rozwija się według praw obowiązujących w kaszubszczyźnie etymologiczne *i*), 2. powstanie odrębnego fonemu, tzw. szwa kaszubskiego, z dawnych krótkich *i*, *y*, *u*. Trzecia zmiana dotyczy systemu spółgłoskowego i polega na stwardnieniu szeregu *s'*, *z'*, oraz *c'*, *ʒ'* ( $\leq t'$ ,  $d'$ ). Podobnie jak dwie pierwsze wyodrębnia dziś ona wyraźnie kaszubszczyznę od gwar Polski lądowej stwardnieniem *s'*, *z'* nawiązując jednocześnie do terenów łużyckich. Wszystkie pozostałe zmiany bądź ogarnęły tylko część terytorium kaszubskiego (jak np. bylackie *l* z dawnego *ł*), bądź nie są dziś zmianami wyłącznie kaszubskimi (jak charakterystyczna dla kaszubskiego konsonantyzmu afrykatyzacja *k'*, *g'* na *č'* *ʒ'* lub *ć*, *ʒ*, która objęła również Bory i Krajnę). Tu zaznaczyć wypada, że dzisiejsze zasięgi wymienionych wyżej trzech cech typowo kaszubskich nie pokrywają się ze sobą. Konsekwentniej niż cecha pierwsza (*i* w miejsce ps. *ę*) zachowały się dwie cechy pozostałe, szczególnie zaś stwardniałe *s*, *z*, *c*, *ʒ*. Zasięg twardych *s*, *z*, *c*, *ʒ* w miejsce ogólnopolskich *ś*, *ź*, *ć*, *ʒ* posłużył też K. Nitschowi<sup>2</sup> do wytyczenia granicy obecnej kaszubszczyzny. Już zresztą w czasie swych badań w roku 1904 notował Nitsch inwazję na tereny zaborskie poszczególnych form z miękkimi odpowiednikami (*śjdyńm*, *śudmi*, *ośym*, *truś*, *ćyń*, *źymńa* *źżebuo*...). Jak się zdaje, inwazja ta w czasie pięćdziesięciu lat, jakie dzielą badania zespołu II Pracowni Dialektologicznej od badań Nitscha, przybrała na sile. Niemal wyłącznie z miękkością wymawia się tu dziś *żima*, *śivi*, *maćora*, *goźżik* *iaśeń* «jesion», *żup* «dziób», również w wygłosie bezokoliczników zespół nasz notował często miękkość w pogranicznych wsiach zaborskich. Podobnie wygląda sprawa

<sup>2</sup> K. Nitsch, Dialekty polskie Prus Zachodnich, Wybór pism polonistycznych III, 88—91; Dialekty języka polskiego Warszawa—Kraków 1957, 76.

z kaszubskim *ë*. Dźwięk ten pojawia się w zaborszczyźnie znacznie rzadziej niż na pozostałych terenach kaszubskich, gdyż nie zaszło tu w ogóle przejście  $\ddot{u} \geq \ddot{e}$ , zaś *i* zachowało się nie zmienione w pozycji po *l* przed *i*. Również na całej zaborszczyźnie notuje się już wyłącznie: *třimac*, *přtac*, *třsóc*, *dřmu* (gen. sg. od *dřm*), *muřnãř*, *třmř dobrřmř*, *tř dobrř* wobec północno-kaszubskich i południowo-zachodnio-kaszubskich form *třřmac*, *přřtac*, *třřsóc*, *dřřmu*, *muřřnãř*, *třřmř dobrřřmř* (// *třřmř dobrřřmř*), *třř dobrřř*. Ale i te stosunkowo nieliczne formy zaborskie z *ë* w miejsce dawnych *ĩ*, *ỹ*, ulegają nadal ciągłej redukcji od południowego wschodu. W pogranicznych wsiach kaszubskich (Wdzydze Kiszewskie, Wdzydze Tucholskie, Przytarnia, Karsin, Klonia, Olszyny, Męcikał) kaszubskie *ë* jako odrębny fonem w zasadzie nie istnieje. Na jego miejsce pojawia się tu zazwyczaj *ĩ* — dźwięk pośredni co do wysokości między *y* — *i*, który na terenach kaszubskich kontynuuje dawne długie *i*, *y* oraz dawne krótkie *i*, *y* po spółgłoskach miękkich, w graniczących zaś z kaszubskimi gwarach polskich pojawia się na miejsce każdego *i*, *y*. W pogranicznych wsiach kaszubskich stan ten wykazuje jednak pewne rozchwianie: *ĩ* czasem zastępowane jest przez *y*, u najstarszego zaś pokolenia odnaleźć jeszcze można nieliczne pozostałości dawnej opozycji *y* (<sup>u</sup>) — *ĩ* (*y* (<sup>u</sup>)) jest tu reliktem dawnego zaborskiego *ë*, które w swej najtypowszej postaci jest rodzajem *y* wymawianego z silnym zaokrągleniem warg. we wsiach bliższych pogranicza polsko-kaszubskiego jest to dźwięk dość silnie zredukowany i odlabializowany — rodzaj tylnego *y*). Co się tyczy kaszubskiego przejścia  $\epsilon \geq i$ , to na terenach zaborskich występuje ono tylko relikotowo (największy zasięg mają formy *zřbnřc*, *dřgus*, *zãřkac sã*, *gřřpa*, występujące jednak prawie zawsze obok odpowiedników z samogłoską nosową). Materiały Lorentza, pochodzące sprzed lat pięćdziesięciu, świadczą jednak wyraźnie, że jeszcze stosunkowo niedawno było form z *i* na terenach zaborskich więcej. Mimo to nie wydaje się, by nawet w zamierzchłej przeszłości przejście  $\epsilon \geq i$  dokonało się konsekwentnie w całej kaszubszczyźnie i we wszystkich formach z  $\epsilon$ , skoro nawet słowińszczyzna posiadała szereg form wyłącznie ze spółgłoską nosową w miejsce oczekiwanego *i* (*brãřřc*, *cãřřc*, *ksãřřc*, *přãkni...*). Jak wykazują dane toponomastyczne i dzisiejsze zasięgi form z  $i \leq \epsilon$  centrum innowacji były zapewne obszary Pomorza Słupskiego, skąd szerzyła się ona na tereny Pomorza Gdańskiego, ogarniając w pewnej mierze cały obszar dzisiejszej kaszubszczyzny. Na zaborszczyźnie formy z *i* nigdy zapewne nie były wyłączne. Stan, jaki tu dziś obserwujemy, jest pewnie wynikiem wypierania form z *i* przez istniejące tam paralelnie formy z samogłoskami nosowymi.

Zmiana  $\epsilon \geq i$  jest bodaj najstarszą z wymienionych tu trzech innowacji kaszubskich. Wobec różnorodności zapisów nosówki przedniej w materiale toponomastycznym (*en*, *in*, *i*) nie łatwo jednak dokładniej

oznaczyć okres przejścia  $\epsilon \cong i$ . Trzeba zawsze liczyć się z faktem, że zapisy  $\epsilon$  jako *in* pochodzące z terenów kaszubskich mogą odzwierciedlać dźwięk zbliżony do *i* ( $\epsilon$ ) (stadium poprzedzające wymowę  $\epsilon$  jako *i*), ale mogą to być też zapisy „tradycyjne” — już po odnosowieniu *i* powstałego z  $\epsilon$  (por. do dziś: niem. *Benzin* dla słowińskiego *B'ičëna*, niem. *Zinzelitz* dla kaszubskiego *zëcëlëa*). Niewiele więcej mówią też najwcześniejsze zapisy nosówki przedniej przez *i*: *Mislicin* (1209), *Derisno* (1241), *Dzerisno* (1249), *Prusicino* (1279). Trudno wyznaczyć na ich podstawie termin a quo badanej zmiany, gdyż zapisy te pojawiają się już w pierwszej połowie wieku XIII, a z okresów wcześniejszych brak materiałów. Terminem ad quem jest — zdaniem Lorentza — połowa wieku XVI. Wniosek swój opiera Lorentz na analizie najstarszego druku kaszubskiego (Duchowne piesnie D. Marcina Luthera y ynszych naboznich męzow. Z niemieckiego w Sławiesky ięzyk wilozone przez Szymana Krofea... w Gdainsku... 1586), który wykazuje przeprowadzoną zmianę  $\epsilon \cong i$ . Ja skłonna byłabym terminus ad quem przejścia  $\epsilon \cong i$  przenieść na przełom wieku XIV—XV. Do takiego przynajmniej wniosku prowadzi analiza tzw. rot brzeskokujawskich (1402), które — zdaniem moim — należy uznać za zabytek kaszubski<sup>3</sup>.

Najpóźniejszą zmianą jest powstanie kaszubskiego  $\ddot{e}$ , które — na podstawie analizy rękopiśmiennego dodatku do smółdzińskiego egzemplarza kaszubskiego druku Pontanusa (1643) — datuje się na wiek XVII.

Przed przejściem  $i \cong \ddot{e}$  dokonała się trzecia innowacja kaszubska — stwardnienie szeregu *s', z', c', ż'* gdyż *i* przeszło w  $\ddot{e}$  również po tych spółgłoskach, a — jak wiadomo — przejście  $i \cong \ddot{e}$  odbywało się wyłącznie w pozycji po twardych. Stwardnienie szeregu *s', z', c', ż'* nastąpiło nie wcześniej niż w wieku XIII (skoro półmiękkie *c', ż'* nie powstały przed wiekiem XIII — por. Stieber, op. cit. 44), w wieku XVI było już ono dokonane (pochodzący z roku 1586 kaszubski druk Krofeya ma wyraźne oznaki tej innowacji).

Nasuwa się z kolei pytanie, czy owe trzy typowe innowacje kaszubskie sięgały dawniej bardziej na południe. Twierdząco na to pytanie odpowiada K. Nitsch<sup>4</sup>.

Swój wniosek o pojawianiu się na terenie obecnych gwar północnopolskich  $i \leq \epsilon$  oparł Nitsch na pozakaszubskich zapisach typu: *Rechiz* — 1261, *Razins* — 1263 (dotyczy Raciąża pod Tucholą), *Ibin* — 1338, *Iwyng*, *Ewigen* — 1434 (dotyczy Wiąga pod Świeciem) oraz na nazwie tucholskiej wsi Gostycyn. Nazwę tę łączy Nitsch z kaszubskim Gościęcinem (dzis.

<sup>3</sup> H. Popowska, Czyżby najdawniejszy zabytek kaszubski? JP XXXVII, 346—351.

<sup>4</sup> K. Nitsch, Gostycyn i Cekcyn, Roczn. Tow. Nauk. w Toruniu XIX (1912), 129—36; por. też Wybór pism polonistycznych, III, 377—9; tenże, Dialekty języka polskiego, 85—6.

Go|scęceno) i wywodzi z dawnej formy z nosówką przednią, po czym — założywszy kaszubskie przejście  $\varrho \cong i$  — wyprowadza *Gostsytsyn* drogą dysymilacji poprzez *Gostytsyn* do *Gostycyna*. Jednak zapisy z *in*, *i*, w miejsce dawnego  $\varrho$  pochodzące z terenów pozakaszubskich nie są dostatecznym dowodem, że w formach tych dokonał się kaszubski rozwój  $\varrho$ . W artykule w Języku Polskim<sup>5</sup> przytoczyłam stosunkowo dużą liczbę przykładów na zapisy nosówki przedniej przez *in*, *i*. Szczególnie silnie należy tu podkreślić fakt, że zapisy te znajdujemy w materiałach z całej Polski (również południowej). To właśnie każe z dużą ostrożnością odnosić się do zapisów północnopolskich jako do ewentualnych reliktywów kaszubskich. Trzeba zawsze liczyć się z możliwością, że zapisy z *in*, *i* mogą być próbą oddania zwięzłego  $\varrho$  ( $\varrho$ ,  $\imath$ ), którego oczywiście nie wolno utożsamiać z kaszubskim  $i \leq \varrho$ . Nie sposób więc na podstawie tych zapisów odczytać, czy przejście  $\varrho \cong i$  zachodziło też niegdyś na terenach sąsiadujących z obecną kaszubszczyzną. Również obecność dawnej nosówki w *Gostycynie* budzi pewne wątpliwości, a to z tego względu, że brak zapisu, który by wskazywał na jej obecność w dawniejszym okresie. Wieś ta zapisana w Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski: *Gosticzyna* (1368 i 1373), *Gosticzyn* (1374), *Gosticzin* (1385), podczas gdy wszystkie, liczne stosunkowo, kaszubskie nazwy miejscowe, w których nastąpiło przejście  $\varrho \cong i$  mają obok zapisów z *i* zapisy z *in*, *en* pochodzące mniej więcej z tego samego okresu co zapisy tucholskiego *Gostycyna*. Tu również zauważyć należy, że znajdujące się w Kodeksie dypl. Wielkop. zapisy leżącego w południowej Wielkopolsce (pow. ostrowski) *Gostyczyna* brzmią podobnie: *in Gosticin* (1294), *de Gostyczyna* (1319), *Gosticino* (1395), a trudno przecież dopatrywać się tu kaszubskiego przejścia  $\varrho \cong i$ . Przyznać jednak trzeba, że nazwa tucholska jest formacją zagadkową i trudną do zinterpretowania. Dzisiejsza nazwa urzędowa *Gostoczyn* jest oczywiście utworzona sztucznie. Zespół II Pracowni Dialektologicznej, przeprowadzający tu w roku 1956 ankietę do Atlasu Pomorza Lewobrzeżnego, zapisał wyłącznie *Gostyčín* (zapewne przeniesienie  $\check{c}$  z nazwy urzędowej). Forma dawna dochowała się jednak w nazwach mieszkańców wsi, które według zapisów naszego zespołu brzmią: *Gosticoúk*, *Gostičiňáuk*, *Gostičiňáčka*).

Na analizie nazwy tucholskiego *Gostycyna*, jak również tucholskiego *Cekcyna* ( $T^{si}|echot^{sino} \cong C|echcino$ ,  $C|ekcino$ ) oparł Nitsch swą następną tezę o pojawianiu się koło Tucholi form ze stwardniałym na sposób kaszubski szeregiem  $s'$ ,  $z'$ ,  $c'$ ,  $\mathfrak{z}'$ . Tu wspomnieć też należy o zagadkowej formie *sara* «mleko, jakie daje krowa po ocieleniu». W materiałach kartoteki Atlasu Pomorza Lewobrzeżnego notowana jest ona w kociewskich Konarzynach, Ciecholewach, Koteżach, Lubichowie, Długiem i Skórczu,

<sup>5</sup> H. Popowska, op. cit.

ale już w Nowej Cerkwi, Jeleniu Królewskim i Leśnej Jani (południowe Kociewie) używa się formy z miękkością: *sara*. Nadto *sara* pojawia się w dwóch zbadanych przez zespół II Pracowni Dialektologicznej wsiach tucholskich (Bładowie i Gostycynie) oraz w dwóch zbadanych dotąd punktach krajniackich (Lutowie i Zakrzewie). Materiały z Pomorza Lewobrzeżnego (kaszubska i północnokociewska *sara* wobec południowokociewskiej formy *śara*) każą dopatrywać się w formie z twardością wpływów kaszubskich. Jednak — jak się okazuje — forma z twardością znana jest również z innych obszarów gwarowych<sup>6</sup>. Kartoteka Słownika Gwar Polskich w Krakowie posiada zapisy *sara* z Wielenia czarnkowskiego i okolic, z Witosława wyrzyskiego i z Tupadeł w woj. bydgoskim. Pożądane byłoby oczywiście bliższe zbadanie zasięgów formy *sara* i jej stosunku do formy z miękkością. Wreszcie przypomnieć trzeba o charakterystycznym przeniesieniu końcówki dawnych tematów miękkich do twardych na *s*, *z* w mian. l. mn. (*voze, nose, koze, kose*, jak *trusie, łososie, Kasie*), co mogło powstać w rezultacie zlamia się dźwięków *s — ś, z — ź*. Zjawisko to notował Nitsch w całej północnej części dialektu tucholskiego i wiązał je z kaszubskim procesem stwardnienia *ś, ź*. Zespół nasz nie rozporządza jeszcze materiałem z północnej tucholszczyzny. Dorzucić tu możemy tylko jeden zapis z Bładowa nieopodal Tucholi: *kuose* (mian. l. mn.), który — być może — wskazuje na dalszy zasięg zjawiska.

Daleko na Kociewie sięga wspomniana również przez Nitscha<sup>7</sup> forma *sekña* «surduł nowożeńca». Notowaliśmy tę formę w kociewskich Ciecholewach, Koteżach, Lubichowie, Nowej Cerkwi, Długiem, Skórczu, Jeleniu Królewskim, Leśnej Jani. Jest ona natomiast nieznaną w kociewskich Konarzynach, leżących najbliżej dzisiejszej kaszubszczyzny. Jak można sądzić ze skąpych materiałów, jakimi na razie rozporządzamy z Borów Tucholskich i Krajny, forma ta nie jest znana i na tych obszarach dialektalnych. Inaczej należy odnosić się do cytowanej przez J. Zamościńską<sup>8</sup> z Liniewka Kaszubskiego formy *tuęste* «tłuste». Według dotychczasowych materiałów znajdujących się w kartotece Atlasu Pomorza Lewobrzeżnego, forma ta, nie spotykana dziś w zasadzie na Kociewiu, stanowi raczej właściwość informatora z Liniewka. Nie dziwi to nas, gdy

<sup>6</sup> Na fakt ten zwrócono mi uwagę w dyskusji, jaka wywiązała się po moim referacie „Uwagi o zasięgu kaszubszczyzny“, wygłoszonym 7.III.1958 na Sesji Naukowej Zakładu Językoznawstwa PAN w Warszawie. Mgr J. Zamościńska-Kucałowa podała mi formę *sara* ze Śląska i okolic Siedlec. Mgr E. Jurkowski powiadomił mnie, że forma ta znana jest w Poznańskim (wieś Chojna, pow. Wągrowiec; Kiełpiny, pow. Wolsztyn; Nowa Wieś, pow. Szamotuły; Zębowo, pow. Nowy Tomyśl; Zatom Stary, pow. Międzychód; Ciszkowo, pow. Czarnków; Bukowiec, pow. Leszno), w Lubelskiem (Wronów, pow. Puławy), na Śląsku (Gołąsza, pow. Będzin).

<sup>7</sup> K. Nitsch, *Dialekty języka polskiego*, 85; por. też J. Zamościńska, *Północno-polskie teksty gwarowe, Tekst środkowokociewski z Zelgoszczy*, Kraków 1955, 42.

<sup>8</sup> J. Zamościńska, *Tekst z Liniewka Kaszubskiego („poddialekt wysińsko-kiszewski“)*, *Język Polski* XXXIII, z. 5, s. 391.

weźmiemy pod uwagę, że w Liniewku — leżącym na mieszanym pod względem ludnościowym obszarze kaszubsko-kociewskim — przeważa dziś ludność z Kaszub południowych i środkowych.

Pojawianie się na dzisiejszych terenach pozakaszubskich reliktyw kaszubskiego stwardnienia *s'*, *z'*, *c'*, *z'* oraz reliktyw kaszubskiego *ë* jest faktem innej wagi niż wspomniane na początku relikty tendencji rozwojowych bieguna zachodniolechickiego. W wypadku *ë* i *s*, *z*, *c*, *z* *chodzi tu* bowiem o innowacje i to innowacje stosunkowo późne, których obecność na Kociewiu i w Borach Tucholskich świadczyłaby o późniejszej łączności tych terenów z kaszubszczyzną. Znana jest teza prof. Nitscha, oparta na analizie porównawczej szeregu cech dialektalnych Kociewia, Borów Tucholskich i Krajny, według której obszar gwar pomorskich obejmować miał niegdyś Bory Tucholskie. Dawną południową granicę Kaszub Nitsch ustala po linię Kamionka — Nowe, Krajna leży już poza tą granicą. „Kociewie powstało w zasadzie przez oddziaływanie dialektu kujawsko-chełmińskiego, a pośrednio też mazowieckiego...”<sup>9</sup>. Bory i Krajna „zachowały w części pierwotną swą ludność, choć językowo zatraciła ona wszystkie cechy specjalnie pomorskie... ludność zaś napływowa, która od dawnych czasów z pewnością tu istniała ... płynęła z właściwej Wielkopolski, a w każdym razie nie była tym osadnictwem, które skolonizowało Kociewie...”<sup>10</sup>.

Pozostaje zapytać, co o dawnych zasiedleniach i stosunkach ludnościowych na Pomorzu Lewobrzeżnym wie i mówi historia. Oprócz wcześniejszych prac Kujota<sup>11</sup>, Czaplewskiego<sup>12</sup> i Górskiego<sup>13</sup> rozporządzamy w tym względzie dwiema powojennymi pracami: Ślaskiego<sup>14</sup> oraz Biskupa i Tomczaka<sup>15</sup>, z których ta ostatnia jest szczególnie cenna dla naszych rozważań.

Już dość pobieżne przyjrzenie się dwóm mapom dołączonym do pracy Biskupa i Tomczaka (1. Rozmieszczenie własności ziemskiej, 2. Sieć parafialna w II poł. w. XVI) wskazuje na zwarte osadnictwo skupione wzdłuż lewego brzegu Wisły — wokół Świecia, Nowego i Gniewu. Począwszy od Starogardu, obszary gęsto zaludnione wyraźnie rozszerzają

<sup>9</sup> K. Nitsch, Z zagadnień językowych Pomorza (przemówienie w dyskusji), Wybór pism polonistycznych, III, 378.

<sup>10</sup> K. Nitsch, Charakterystyka porównawcza dialektów zachodnio-pruskich, Wybór pism polonistycznych, III, 340—1.

<sup>11</sup> S. Kujot, Kto założył parafie w dzisiejszej diecezji chełmińskiej, Rocznik Tow. Nauk. w Toruniu, IX, X, XI, XII.

<sup>12</sup> P. Czaplewski, Kasztelania Starogardzka czyli Zaborska, Roczn. Tow. Nauk. w Toruniu, IX (1902), 166—171.

<sup>13</sup> K. Górski, Pomorze w czasie wojny trzynastoletniej, Poznań 1932; tenże, Zarys dziejów osadnictwa na Pomorzu, III Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy.

<sup>14</sup> K. Ślaski, Zasięg lasów Pomorza w ostatnim tysiącleciu, Przegląd Zachodni 1951, 5/6, 205.

<sup>15</sup> M. Biskup, A. Tomczak, Mapy województwa pomorskiego w drugiej połowie XVI wieku, I. Rozmieszczenie własności ziemskiej, II. Sieć parafialna, Toruń 1955.

się ku zachodowi. — Zwarty kompleks wsi wokół Tczewa, Starogardu i Skarszew sięga aż po Kościerzynę. Tereny dzisiejszego Kociewia stykały się więc w tym czasie z kaszubszczyzną — na południe od Kościerzyny przybliżając się do dzisiejszych dialektów zaborskich, na północ sąsiadując z wsiami kaszubszczyzny środkowej. Rozmyślnie posłużyłam się tu terminem „stykały się“, choć na pozór stan taki istnieje do dziś dnia. Trzeba jednak pamiętać, że dzisiejsze pogranicze kaszubsko-kociewskie (N. Klińcz, M. Klińcz, W. Klińcz, W. Podleś, Sarnowy, Szenajda, Sobącz, Będmin, Rekownica, Lubań, Liniewko — obszar oznaczony zresztą jako kaszubski na mapach Lorentza) jest terenem dawnych majątków ziemskich, rozparcelowanych przeważnie dopiero po II wojnie światowej. Dzisiejsza ludność tych wsi to dawni robotnicy rolni, bardzo często zmieniający miejsce pobytu. Kaszubszczyzna miesza się tu nieustannie z dialektem kociewskim ludności robotniczej napływającej z południowego wschodu. Stąd w ścisłym znaczeniu słowa nie można dziś mówić o granicy językowej kaszubsko-kociewskiej. Istnieje tylko pas wsi o ludności mieszanej kociewsko-kaszubskiej, gdzie wypadkowa mieszących się nieustannie dialektów jest niewątpliwie bliższa dialektowi kociewskiemu. Nie sposób też mówić dziś o jakimś stałym dialekcie panującym w tych wsiach, można tylko zastanawiać się nad tendencjami dominującymi na tym mieszanym pod względem językowym obszarze. Nie znaczy to oczywiście, by opisany stan rzutować należało daleko w przeszłość. Nie jest zapewne bez znaczenia fakt, że na omawianej mapie rozmieszczenia własności ziemskiej interesujący nas obszar oznaczony jest jako własność szlachty autochtonicznej. Był to też niewątpliwie w tym okresie obszar kaszubski, a zarazem pomost łączący dzisiejszą kaszubszczyznę z dzisiejszym terenem kociewskim. W wieku XVI był to również obszar związany administracyjnie (pow. tczewski) i — jak się okazuje — więz ta dątała się z czasów dawniejszych. „Rozległy pow. tczewski obejmował dawne krzyżackie okręgi (Bezirken) Sobowidza, Skarszew, Kiszewy i Kościerzyny, przynależne do wójtostwa tczewskiego (bez okręgu nowskiego) oraz komturstwo gniewskie i okręg borzechowski, przynależny do komturstwa grudziądzkiego... Okręg Kiszewy częściowo odpowiadał dawnej kasztelanii starogardzkiej, okrojonej o okręg Borzechowa i Zaborów“.<sup>16</sup> Tu również należy zwrócić uwagę na fakt, że wymieniony w aktach wizytacyjnych bisk. Rozrażewskiego z lat 1582-5 Decanatus Starogardensis seu Zaborensis obejmował parafie: Brusy, Czersk, Kokoszkowy, Lubichowo, Nową Wieś, Skarszewy, Subkowy, Szpegawsk i Wiele.

Tereny wzdłuż lewego brzegu Wisły były w wieku XV bądź własnością królewską, książęcą czy kościelną, bądź własnością szlachty przy-

<sup>16</sup> Ib. 27.

byłej z Korony lub z prawego brzegu Wisły (Prus i ziemi chełmińskiej). Element napływowy, przybysze z Korony, „występuje głównie w 3 powiatach: świeckim, w mniejszym stopniu w tucholskim i w tczewskim, a więc na obszarach położonych w pobliżu ziem koronnych, względnie wzdłuż Wisły, obejmując ogółem 57 wsi i udziały w 49... większość [przybyszy koronnych] osiadła jeszcze w czasach krzyżackich... Nie ma ... podstaw do wyciągania wniosków o jakiejś masowej szlacheckiej „kolonizacji polskiej“ po pokoju toruńskim na terenie województwa pomorskiego...“<sup>17</sup>. Nadto „spotykamy w pasie nadwiślańskim przybyszy z prawego brzegu Wisły, tj. z ziem należących poprzednio do państwa krzyżackiego (ziemi chełmińskiej i Prus) ... Infiltracja ta zaczęła się po r. 1308, gdy rodziny szlacheckie z prawego brzegu Wisły, po zabiorze Pomorza przez Zakon, zaczęły nabywać tam dobra. Nie jest to jednak grupa liczna. Jej największe skupienie to powiat nowski, w mniejszym stopniu świecki i tczewski, ogółem 22 osady i udziały w 27...“<sup>18</sup>. I wreszcie wypowiedź prof. Górskiego: „Zdaje się, że osadnictwo polskie na Kociewiu sięga częściowo czasów książąt pomorskich i Łokietka, a później przez ziemię chełmińską było wciąż uzupełniane“<sup>19</sup>.

Z danych tych wypływają dla językoznawcy istotne wnioski: napływ z południa nowych osadników na tereny Kociewia odbywał się od dawna i tym tłumaczy się fakt, że dialekt, który wykształcił się na tym terenie, tak silnie odbiega od pozostałych dialektów Pomorza Lewobrzeżnego. Ale pamiętać należy, że również od dawna istniała stała łączność tych terenów z dawno zasiedlonym kaszubskim obszarem okolic Kościerzyny. W momencie, gdy — po zasiedleniu dorzecza Wisły przez nowych przybyszy — popłynęła na zaborszczyznę i właściwe Kaszuby fala form i słów polskich, była również możliwość oddziaływania (słabszego bez wątpienia) terenów kaszubskich na obecne tereny Kociewia. Wpływy te mogły być tym istotniejsze, że szczególnie na Kociewiu północnym istniało zapewne stare osadnictwo bliskie językowo Kaszubom. Dlatego nie dziwią nas relikty zmian typowo kaszubskich spotykane na obecnych terenach kociewskich. W momencie gdy te innowacje fonetyczne obejmowały Kaszuby, istniała możliwość szerzenia się ich na tereny dzisiejszego Kociewia. Inna sprawa, czy kiedykolwiek były one przeprowadzone tu tak bezwzględnie jak na Kaszubach. Skłonna byłabym raczej przypuszczać, że „kaszubizmów“ było na tych terenach niegdyś zapewne więcej, nigdy jednak nie były to procesy przeprowadzone konsekwentnie.

A oto dalsze wnioski wysnute z omawianej mapy rozmieszczenia własności ziemskiej. Tereny leżące na zachód od zwartego obszaru osie-

<sup>17</sup> Ib. 38.

<sup>18</sup> Ib. 38.

<sup>19</sup> K. Górski, Pomorze w czasie wojny trzynastoletniej, 15.



dleńczego wokół Nowego i Gniewu były w II połowie wieku XVI zaludnione jeszcze bardzo słabo. Całe dorzecze Czarnej Wody od wsi Tleń począwszy aż po pograniczne tereny dzisiejszej kaszubszczyzny stanowiły w tym czasie lasy z nader rzadko rozrzuconymi wśród nich pojedynczymi osadami. Lasy te, które zresztą do dziś są pewną zaporą na południowym pograniczu kaszubskiej zaborszczyzny, oddziaływały kaszubszczyznę od zwartego kompleksu osiedli wokół Tucholi i Chojnic. Jak się jednak okazuje, mimo wyraźnego rozgraniczenia pasem lasów, Zabory i tucholszczyzna stanowiły wspólną jednostkę administracyjną: „Powiat tucholski składał się z części południowej z Tucholą, połączonej wąskim gardłem z częścią północną, tzw. Zaborami ... Powiat tucholski pokrywa się z obszarem komturstwa tucholskiego, które w północnej części — bez okręgu Kiszewy (Garczyna) objęło istniejące już w XIII w. terytorium tzw. Zaborów, przynależnych do księstwa tczewskiego, a w południowej wchłonęło kasztelanję raciąską“<sup>20</sup>. Dzisiejsza kaszubszczyzna graniczy z dialektem Borów Tucholskich tylko na wąskim odcinku od Olszyn po Karsin. Od zachodu wdarł się tu bowiem klin XV-wiecznej kolonizacji kosznajderskiej, która aż do roku 1945 stanowiła zaporę między dialektami kaszubskimi i północno-polskim obszarem dialektalnym. Toteż kontakty kaszubsko-tucholskie — mimo wspólnoty administracyjnej — były bez wątpienia trudniejsze niż w wypadku kaszubsko-kociewskim. Las, który przez wieki stanowił naturalną zaporę, silniej przetrzebiony został dopiero w ostatnich stuleciach: „Na obszarze Borów Tucholskich wyrastały w XVII wieku liczne nowe osiedla, rozsiane wyspowo wśród lasów. Były to przeważnie smolarnie, huty i inne niewielkie skupienia ludzkie, z których dopiero w ciągu następnego stulecia rozwinęły się wsie“<sup>21</sup>. Że jednak istniała łączność między obecnymi terenami kaszubskimi i tucholskimi dowodzi fakt rozprzestrzenienia się na obszarze tucholskim typowo kaszubskich zmian fonetycznych (por. wyżej). Podobnie jak w wypadku Kociewia można obracać się tu jedynie w kręgu przypuszczeń, w jakiej mierze zmiany te niegdyś ogarnęły tucholszczyznę. I tu jednak skłonna byłabym przypuszczać, że nigdy nie były one powszechne. O ile bowiem sprzyjającym czynnikiem był fakt, że ludność Borów stanowiła element stalszy i bardziej jednolity niż ludność Kociewia (ewentualna kolonizacja tych obszarów odbywała się z Krajny lub Wielkopolski), o tyle jednak trzeba pamiętać, że tucholszczyzna graniczyła nie z właściwymi Kaszubami lecz z zaborszczyzną. A jak już powiedziano wyżej, w dialekcie zaborskim trzy omawiane tu cechy nie zostały przeprowadzone tak konsekwentnie jak w reszcie kaszubszczyzny. Na mapie, do której odwoływałam się już niejednokrotnie, zespół wsi zaborskich — choć rozpro-

<sup>20</sup> M. Biskup, *Aż Tomczak*, opł. cit., 26—7.

<sup>21</sup> K. Ślaski, op. cit., 218.

szony wśród znacznych obszarów leśnych — jest wyraźnie oddzielony niezasiedlonym obszarem lasów od wsi skupionych wokół Bytowa. Las ten stanowił zaporę niedopuszczającą w rejony Bytowa polskich wpływów dialektalnych, które dotarły na zaborszczyznę ale też tamował równocześnie procesy kaszubskie szerzące się na Zabory od północy i zachodu. Stąd tłumaczy się przybycie *sekni* na Kociewie (z terenów na północ od Kościerzyny) i zarazem zrozumiały się stąd brak takich form na tucholszczyźnie.

I na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Z niniejszych rozważań rozmyślnie usunęłam tak typowo kaszubską — wydawałoby się — cechę, jak *c, ʒ* w miejsce *k, g*, która łączy Kaszuby z tucholszczyzną i Krajną. O ile jednak przy omawianych tu trzech procesach fonetycznych istnieje pewność, że są to innowacje kaszubskie rozszerzające się ewentualnie na sąsiednie obszary dialektalne, o tyle kierunek tej ostatniej zmiany nie jest tak bezsporny. Dziś jeszcze notujemy *k', g'* u starszego pokolenia na północnych Kaszubach, nadto są dotąd całe obszary (szczególnie na północno-zachodnich krańcach kaszubszczyzny), gdzie wymowa *č, ʒ'* w miejsce *k', g'* nie istnieje. Możliwe więc, że mamy tu do czynienia raczej z ekspansją innowacji z południa na północ. Fakt, że proces ten objął wspólnym zasięgiem Krajnę, Bory i Kaszuby, jest jednak jeszcze jednym dowodem utrzymywania łączności między tymi trzema obszarami.

Hanna Popowska

## O FUNKCJACH PORÓWNAWCZEGO NARZĘDNIKA MIARY

(Ze studiów nad językiem Paska)

J. Bystron w „Drobnych przyczynkach do składni polskiej“<sup>1</sup> zwrócił uwagę na ciekawą konstrukcję składniową z narzędnikiem występującym w funkcji miary. Powołuje się przy tym na podobną konstrukcję w języku greckim — *dativus (instrumentalis) mensurae*, który służy na „oznaczenie miary, o którą jedna rzecz drugą przewyższa, o którą się jedna rzecz różni od drugiej“. W języku polskim temu datiwowi odpowiadałby *instrumentalis*.

Ze zjawisko nie jest nowe, świadczą przykłady podane przez Bystronia, a zaczerpnięte z najdawniejszych tekstów, bo już w języku starosłowiańskim znajdujemy: „*ničimъ же chuždiji, mnogomъ dražêjši jest glava Joanova*“ (cyt. za Bystroniem). Najwcześniejsze zaś cytaty z języka

<sup>1</sup> J. Bystron: *Drobne przyczynki do składni polskiej*, Kraków 1893, s. 18—19.

polskiego, które podaje Bystron, pochodzą z Kodeksu Dzikowskiego, z Reja, Starowolskiego, a następnie Fredry, Krasieckiego, Karpińskiego, Kraszewskiego. Dla ilustracji przytoczę ich kilka: *bo da drożej połowicą* (Rej, BPP. 23, 1668) «o połowicę więcej»; *jeśli będzie w rynkowym rzedzie sto wozów, trzeba w skrajnym rzedzie dwieście, aby połowicą wozów więcej miał skrajny rząd niżli rynkowy.* (Tarnowski, Consilium rationis bellicae, i a6 «o połowicę więcej»); *tako iżby pozew uprzedził sjem przynajmniej dwiema niedzieloma* (Kodeks Dzik. rkp. z r. 1501) «o dwie niedziele wcześniej»; *dobrze mi jedną minutą prędzej go widzieć* (Karpiński, Dzieła, 1826, III, 256) «o jedną minutę prędzej»; *kilku dniami wprzód wyjechał* (Krasz. Pam. Och. I, 137) «o kilka dni wcześniej».

W krótkim komentarzu Bystron zaznacza, że w języku polskim konstrukcje te występują rzadko, a najczęściej zastępowane są przez wyrażenia przyimkowe (przyimek *o* z *acc.*), np. *później o trzy dni*.

Jest bardzo prawdopodobne, że był to wpływ składni języka greckiego, co sugeruje Bystron. Nie wspomina jednak o tym narzędniku ani Brugmann w *Gramatyce porównawczej języków indoeuropejskich*, ani Miklosich w *Porównawczej składni języków słowiańskich*. Być może, że w niektórych językach słowiańskich został on zarzucony i zapomniany, a w języku polskim mógł się pojawić wtórnie w wiekach późniejszych, bardziej przesiąknięty łaciną, już pod wpływem łaciny. Przypomina bowiem bardzo łacińską składnię ablatiwu miary i różnicy (*ablativus mensurae et differentiae*). T. Sinko pisze o nim w *Gramatyce Łacińskiej*, że „podaje (...) jakąś właściwość, której stopień się zestawia z inną. Używa się go przy *k o m p a r a t y w a c h* i *w y r a z a c h*, mających znaczenie *p o r ó w n a n i a*“<sup>2</sup>. Na innej stronie czytamy jeszcze, że na pytanie: „o ile wcześniej, o ile później używa się *abl. mensurae* z przyimkami *ante, post*“<sup>3</sup>.

Już na wstępie można więc uczynić zastrzeżenie, że narzędnik, o którym pisze Bystron, to nie tylko *instrumentalis mensurae*, bo chodzi nie tylko o miarę. Funkcję miary można by przecież przypisać i narzędnikowi temporalnemu (np. *dniem jest jasno* = przez cały dzień jest jasno; *czekałem latem* = w lecie, ale nie przez całe lato — cyt. za Łosiem<sup>4</sup>).

Z przykładów przytoczonych przez Bystronia wynika jasno, że ów narzędnik miary — jak go nieścisłe nazywa autor — ma bardziej skomplikowaną funkcję, bo służy nie tylko na oznaczenie samej *m i a r y*, ale przede wszystkim wprowadza element znaczeniowy *p o r ó w n a n i a*. To znaczenie komparatywności, wyróżniające go spośród innych narzędni-

<sup>2</sup> T. Sinko: *Gramatyka łacińska*, Warszawa 1930, s. 133.

<sup>3</sup> Tamże, s. 129.

<sup>4</sup> J. Łoś: *Wykłady historycznej gramatyki jęz. pol. Cz. III, Składnia* 1903, s. 79.

ków, występuje we wszystkich podawanych przez Bystronia przykładach, mimo że różnią się one jako typy. Można wśród nich wyodrębnić trzy grupy:

I — to typ:

*bo da drożej połowicą* (Rej, BPP. 23, 1668);  
*wino przynajmniej jednym rokiem starsze być powinno od uprzejmego gospodarza* (Pam. Sopl.) — gdzie narzędnik uzależniony jest od komparatywu przysłówka lub przymiotnika (*drożej, starsze*);

II — to typ:

*tako iżby pozew uprzedził sjem przynajmniej dwiema niedzieloma* (Kod. Dzik.) — gdzie narzędnik zależny jest od czasownika (*uprzedził*);

III — to typ:

*Gizyccy oba odjechali nazajutrz dniem już po balu.* (Krasz. Och. II, 4);  
*zjechali obaj do Łabunia ośmiu tygodniami przed przybyciem królewskim.* (Krasz. Och. I, 138) — tu narzędnik występuje z wyrażeniem przyimkowym (przyimek *przed* do rzeczownika).

We wszystkich tych grupach zaznacza się wyraźnie komparatywność nawet wtedy, gdy narzędnik jest uzależniony nie tylko od przysłówka lub przymiotnika w stopniu wyższym (typ: *bo da drożej połowicą*), lecz również od czasownika, lub występuje z wyrażeniem przyimkowym. Np. w typie *zjechali obaj do Łabunia ośmiu tygodniami przed przybyciem królewskim* jest domyślne *wcześniej*.

W przykładach cytowanych przez Bystronia w ramach narzędnika stopnia miary występuje tylko narzędnik miary czasu (*odjechali nazajutrz dniem już po balu*) oraz wartości (*bo da drożej połowicą*); tych ostatnich przykładów jest jednak niewiele. Bogatszy materiał znajdziemy w Pamiętnikach J. Chr. Paska, o czym później.

Narzędnikowi miary czasu poświęcił osobny artykuł prof. K. Nitsch<sup>5</sup>. W pracy tej autor podkreśla, że jest to konstrukcja nie zauważona przez gramatyków polskich. Istotnie, nasze gramatyki nie wspominają o tym narzędniku, jedynie A. Krasnowolski w swej *Składni* zamieszcza krótką wzmiankę o tym, że „z użycia 6 przyp. na oznaczenie narzędzia rozwinęło się łatwo jego użycie na wyrażenie sposobu (...) oraz na wyrażenie miary“<sup>6</sup>, a w innym miejscu omawiając określenie okoliczności stopnia pisze, że „do określeń stopnia zaliczamy

<sup>5</sup> K. Nitsch: Pomijany przez gramatyków narzędnik miary czasu. *Język Polski* XXVI, 1946, s. 16—19.

<sup>6</sup> A. Krasnowolski: *Systematyczna składnia języka polskiego*. 1897, s. 176—177.

także określenie miary"<sup>7</sup>. Określenie miary można zaś wyrazić „przez przyimek o z 4 przyp., a niekiedy przez 6 przyp. bez przyimka; np. o p o ł o w ę większy, o rok (lub rokiem) młodszy; o głowę wyższy“<sup>8</sup>.

Jak widać, Krasnowolski niewiele uwagi poświęca temu zagadnieniu, chociaż konstrukcja narzędnikowa na oznaczenie stopnia miary (szczególnie czasu) musiała być bardzo żywa w XIX wieku, skoro tak wiele materiału właśnie z tego okresu znajdujemy w pracy prof. K. Nitscha. Prawie wszystkie cytowane tam przykłady (dotyczące komparatywu miary c z a s u) pochodzą od pisarzy XIX-wiecznych. Najstarszy i jedyny zaczerpnięty jest z Biblii Wujka: *Stało się tedy niemal trzema sty lat piérwéy niż Pan Christus przyszedł*, a pozostałe pochodzą z Mickiewicza, Słowackiego, Orzeszkowej, Korzeniowskiego i innych pisarzy XIX wieku. Przykładów zaś z XVII i XVIII w. autor nie podaje nie dlatego, że ich brak w literaturze, ale że — jak pisze — „mniej mam w tamtej epoce czytania“.

Cytowani przez prof. K. Nitscha pisarze to kresowcy i krakowianie. Nasuwa się więc pytanie, czy ta właściwość językowa uzależniona jest terytorialnie. Raczej nie — pisze Nitsch — nie jest to przecież rusycyzm, lecz wpływ łaciny. Potwierdziłyby to przykłady pisarzy z innych dzielnic.

Ciekawego materiału może tu dostarczyć J. Chr. Pasek, którego *Pamiętniki* zalicza się do literatury XVII-wiecznej. Wiemy o nim, że urodził się i mieszkał początkowo na Mazowszu, miał burzliwe życie, po ożenieniu się osiadł na stałe w Krakowskim. *Pamiętniki* spisywał pod koniec życia, mieszkając już w Krakowskim. Nie wiadomo więc, czy używany przez niego comparativus miary w narzędniku jest późniejszą naleciałością małopolską, czy też jeszcze mazowiecki.

Z uwagi jednak na to, że *Pamiętniki* posiadają dużo cech językowych typowych dla Mazowsza, można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że jest to jednak „mazowiecki“ instrumentalis. A oto przykłady z *Pamiętników* Paska:

typ: narzędnik uzależniony od czasownika

*My też stojąc blisko siebie obozami cum cesareis przez niedziel 8 czy więcej uprzykrzyliśmy się sobie znacznie (...) odsunęliśmy się tedy od nich trzema milami*<sup>9</sup>;

*zdrożało bardzo, o czym ja dowiedziawszy się kazałem naładować dubas jęczmieniem (...) Tylko że już było późno, gdybym tygodniem trochę pospieszył póko nie tak nawieziono wziąłbym był za korzec altero tanto*<sup>10</sup>;

<sup>7</sup> Tamże, s. 90.

<sup>8</sup> Tamże, s. 92.

<sup>9</sup> J. Chr. Pasek: *Pamiętniki*, rkp. BN. K. 73 r.

<sup>10</sup> Tamże, k. 278v—279 r.

ordynowałem zaraz owych ludzi, żeby poszli tym traktem ku Lidze, a prosto jako sierpem cisnął, żebym ich mógł jednym dniem dogonić, choćbym za nimi w tydzień wyjechał<sup>11</sup>;

typ: narzędnik z przyimkami przed, po (w wyrażeniu przyimkowym)

Posłał tedy Naszczokina drugiego hetmana kilką mil przed sobą z pięćiu tysięcy ludzi wybornych<sup>12</sup>; nie obejrzawszy się, co się dzieje, skoczył w las i przyjechał dwiema dniami przed podjazdem<sup>13</sup>; szczęśliwie dogoniłem i owych co byli przede mną półtora dniami poodkładali lubom w ten dzień mało co uszedł<sup>14</sup>;

typ: narzędnik z komparatywem przysłówka lub przymiotnika

Nazajutrz zaraz był król kilką milionów droższy tak wiele mu nadano podarunków<sup>15</sup>.

Z powyższych przykładów wynika, że w XVII wieku znane są nam wyrażone w narzędniku comparativa miary czasu, przestrzeni i wartości (*gdybym tygodniem trochę pospieszył; odsunęliśmy się od nich trzema milami; był król kilką milionów droższy*) oraz że istnieją trzy typy konstrukcji dla wyrażenia stopnia miary w narzędniku. Niestety, materiał z *Pamiętników Paska* nie jest tak obfity, aby można było na jego podstawie stwierdzić, czy wszystkie wyrażone w narzędniku comparativa miary (czasu, przestrzeni i wartości) występują we wszystkich trzech typach konstrukcji.

Z omawianych konstrukcji używane są jeszcze i dziś: *starszy wiekiem, starszy stopniem, starszy rangą*. Nie ma tu już jednak śladu owego elementu porównania, bo *starszy wiekiem* — to nie «starszy o wiek», lecz «w starszym wieku», i odpowiednio: *starszy stopniem, starszy rangą* = mający wysoki stopień, rangę.

Teresa Kerner-Sokołowska

## JĘZYK POLSKI W SZKOLE

### Gostawski czuł się bardziej stabszy

1. Zwierzęta były bardziej miłsze niż chłopci. 2. Staszyc domaga się uprzemysłowienia kraju, gdyż wtedy dopiero państwo będzie mogło się rozwijać i będzie bardziej silniejsze. 3. Alina była to młodsza siostra Balladyny, bardziej zwinniejsza i pracowitsza. 4. Najbardziej anonimowym utworem jest „Rozmowa mistrza ze śmiercią”. 5. Najbardziej poruszonym problemem jest

<sup>11</sup> Tamże, k. 152v—153 r.

<sup>12</sup> Tamże, k. 92v.

<sup>13</sup> Tamże, k. 90 r.

<sup>14</sup> Tamże, k. 281 r.

<sup>15</sup> Tamże, k. 233v.

walka o wolność. 6. Mickiewicz przedstawia największy zwrot do ludowości. 7. Lekko trzymać mu maczugę i stać nad ludźmi, niż prowadzić pług. 8. Odnalazł ją i na polowaniu został bardzo ranny. 9. Otóż wtedy powiada, że jednego z braci, tj. Eteoklesa, pochować bardzo tradycyjnie, tzn. wyprawić bogaty pogrzeb, a Polinika wyrzucić za mury. 10. Kreon wielce został ukarany za to, że sprzeciwił się prawom natury. 11. Pewnego roku był bardzo nieurodzaj.

Formy stopnia wyższego przymiotników; *milszy, lepszy, wyższy* są i wystarczające, i dostatecznie silne, aby wyrazić zgodnie ze zwyczajem wyższy stopień natężenia cechy, a zatem reduplikacje: *bardziej słuszniejszy, bardziej słabszy, bardziej zwinniejszy* są zbędne, tak jak podwajanie cząstek *-by, -śmy*: „Myśmy zrobiliśmy“ (dyrektor liceum z okolic Ostrowi Maz.), „Prosilibyśmy, żeby zebrani chcieliby należeć do rady społecznej domu kultury“ (repatriantka z Wileńszczyzny). Występuje tu stosunek wykluczania: albo forma prosta stopniowania — *wolniejszy*, albo opisowa — *bardziej wolny*: „Borowicz lepił już tymczasem drugą kulę, jeszcze bardziej wolną...“ (Żeromski). Uczeń „zamierzonych granic“ normatywnych „przekroczyć się“ nie boi podobnie jak lud, który na wzór *zdrowy* — *zdrowszy* stopniuje *chory* — *chorszy*. Przymiotniki oznaczające cechy niewymierne nie stopniują się, chyba w żartach: „Bardziej papieski niż sam papież“. Nie ma utworów bardziej lub mniej anonimowych, gdyż anonimowość jest cechą niewymierną. Jeśliby zaś kiedykolwiek udało się wykryć nazwisko autora „Rozmowy mistrza ze śmiercią“, toby się nie stała utworem bardziej czy mniej nieanonimowym, tylko nieanonimowym.

### Obchodzenie

1. Widzimy tu również obchodzenia uroczystości, jak Zielone Świątki, Boże Ciało itd. 2. Każdy przechodeń zapewne zdziwiłby się zauważywszy trzech chłopców koło budki. 3. Mikołaj został doszczętnie okradzony. 4. Jurand dowiedziawszy się o tym, że córka została wykradzona, pośpieszył do Szczytna. 5. Za paszenie krów matka dostała garnek pszenicy. 6. Danusia od pierwszego widzenia Zbyszka zakochała się w nim. 7. W zamian za niedobre piwo po śmierci tym karczmiarzom będzie lać gorącą smołę do gardła.

Aby sprawdzić rozsiew oboczności tematu twardego i miękkiego dz: dź w wyrazach typu *przechodzień: przechodeń, okradzony: okradziony, widzenie: widzienie*, poprosiłem o wyjaśnienie uczniów najstarszej klasy. Okazało się, że mniej więcej połowa była za formą *wykradzony*, połowa za *wykradziony*. W pozostałych wypadkach przeważało twarde zakończenie tematu: *obchodzenie, pasenie*. Jeśli do tego dodać, że w użyciu są trzy formy: *pasenie, pasienie, paszenie*, że się słyszy *tylnie* i *tylne, trzęsienie* i *trzęsienie, gumaki* i *gumiaki* otrzymujemy prawdziwy magazyn różnorości jak w miejscowym wyrazie *pleć: pielic, plic, plewic*,

*pielli, pelli, pielili, pioły, piołty, pietły, plity, pielity*. Jak widać, nie jest to błąd wyłącznie typu szkolnego. Historia zmiękczenia jest w naszym języku historią i bynajmniej nie skończoną.

„*Mu i tak było dobrze*“

1. *Mu i tak było dobrze*, a nie takiego, jak ktoś czuje krzywdę. 2. Później pisze, że król ma gościć w jego pałacu, uprzedza więc żonę o tym lady Makbet i radzi, aby przygotowała się do przyjęcia. 3. Dzięki temu Gosławski zdobył taki jaki zawód. 4. Wajdelota jako opiekun i wychowawca Konrada opracowuje plan działania, według Alf którego będzie wiedział, jak postępować. 5. Chcąc żona przekonać Orgona kazała mu wejść pod stół. 6. Pewnego razu rozmawiając Elmira z Tartufem powiedziała, że Marianna nie wyjdzie za niego. 7. Dziedzic uważał las za swoją własność i chłopci. 8. Panienci ubrane były w długie z płótna białe suknie. 9. A Niemcy na to czekali, aby coraz to większe obszary zajmować Polski. 10. Potępia zachowanie przy stole ordynarne. 11. Najpiękniejszą książkę B. Prus napisał pt. „Anielka“. 12. Główną postacią obok pana Jana jest Anielka w utworze Prusa. 13. Autorem właśnie B. Prus jest szkicu powieściowego „Anielka“. 14. Gajda musiał zapłacić, choć to było ciężko dla niego, przy tym mówiąc, że okropnie zbije Magdę.

Szyk wyrazów w zdaniu: *Mi też jest zimno (7 lat) jest normalnym szykiem dziecięcym*. Wysłunięcie na początek zaimka *mi* jest może przejawem egocentryzmu, ale nie jest zgodne z normami fonetyczno-składniowymi. W pozostałych przykładach występują błędy w układzie wyrazów. Błędem takim jest wysunięcie enklityki *mu* na początek (1): *Mu i tak było dobrze*; odsunięcie dopowiedzenia lady Makbet od wyrazu określającego żony (2): *Później pisze, że król ma gościć w jego pałacu, uprzedza więc żonę o tym lady Makbet...*; przetasowanie wyrazów w uświęconym tradycją zwrocie *jaki taki* (3): *Dzięki temu Gosławski zdobył taki jaki zawód*. Szyk jest jednym z czynników scalających zwroty, powiedzenia, przysłowia. Pozdrowienia *dobranoc* czy *dzień dobry* straciłyby charakter pozdrowień, gdybyśmy zmienili ich szyk: *noc dobra, dobry dzień*. Szyk jest więc obok akcentu jednym z czynników modyfikujących znaczenie wyrazu. W zdaniu 4 w środek wyrażenia występującego w roli spójnika podrzędnego, „według którego“ został wtrącony wyraz Alf: „według Alf którego“, należący do zdania, a nie do spoidła na wzór wyrażen o charakterze przyimkowym: *za pomocą której, z powodu której, w czasie której*. Zwrot imiesłowowy można wpleść w zdanie np.: „Marcinek, rozciekawiony do najwyższego stopnia, wyskoczył z łóżka...“ (Żeromski). Odwrotność jest niemożliwa, tzn. nie wolno zdania wplatać w towarzyszący mu zwrot imiesłowowy, dlatego że jest on rozwiniętym składnikiem tego zdania (5): *Chcąc żona przekonać Orgona kazała mu wejść pod stół, zamiast: Chcąc przekonać Orgona, żona kazała mu wejść pod stół, lub: „Żona, chcąc przekonać Orgona, kazała mu wejść pod stół“*. Wiele przykła-



dów wskazuje na to, że rozmieszczenie wyrazów w zdaniu ma często charakter przypadkowy, zależny od tego, który z wyrazów pierwszy spłynie z pióra. Tymczasem rozmieszczenie wyrazów w zdaniu jest układem sensownym, pewną organizacją odpowiadającą określonym potrzebom. Innymi słowy, szyk każdego zdania można uzasadnić — obojętny może być „szyk“ pieniędzy rzuconych na stół. W zdaniach oznajmujących orzeczenie stawia się po podmiocie, w zdaniach rozkazujących zazwyczaj na początku: „Pijcie wino, idźcie śnić“ (Słowacki). Wynika to z charakteru polecenia, które składa się zawsze z dwóch członów: właściwego rozkaznika, odróżniającego się od reszty specjalną formą czasownika i członu wyjaśniającego np.: Wypisz wyrazy z ó wymieniającym się w o.

Jan Pilich

## OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

### O wyrazach obcych

Kwestia wyrazów obcych w dzisiejszym języku polskim żywo obchodzi bardzo wiele osób. Tę sprawę porusza między innymi jedna z korespondentek pisząc: „Aż się słabo robi słuchaczowi, kiedy mu zacząć rozrywać uszy różne *awarie, inaugurowania, kontynuowania, resorty, asortymenty, ekscesy i sukcesy, aspekty i defekty, incydenty, kolektywy, pozytywy i negatywy, problemy, agresje, produkcje* i modne dziś *absencje*. W wiadomościach o pogodzie wyrazy *prognoza, lokalny, centralny, kontynentalny, intensywny, minimalny i maksymalny* stały się już prawdziwym pośmiewiskiem. Sama słyszałam, pisze korespondentka, jak ktoś z przekazem powiedział: nastaw radio, posłuchamy, co tam „maksymalna“ powie o pogodzie. A gospodyni wiejska, oburzona na niesprawne wydawanie lekarstw, dodaje: „Trzeba zareagować na tu aptekę“. Tak wieś przyjmuje i przyswaja sobie to, co płynie przez głośnik, choć najczęściej mało rozumie z tej „polskiej mowy“. — Już kilka razy oświadczałem, że w żaden sposób nie mógłbym się podjąć obrony wszystkich form językowych dających się słyszeć z głośników i nie o to też idzie mi w tej chwili. Chcę tylko wyjaśnić pewne nieporozumienie. Są osoby, które oburzając się na używanie takich wyrazów, jak *inaugurowanie, kontynuowanie, ekscesy, sukcesy, aspekty, defekty, incydenty, agresja, absencja*, myślą jak gdyby, że walczą ze złem dziś szczególnie dokuczliwie dającym się we znaki językowi polskiemu. Tymczasem o wymienionych wyrazach wywodzących się z łaciny albo z francuskiego (oddzielić

jedne od drugich. czasem jest dość trudno) można raczej powiedzieć słowami, których użył Wyspiański mając na myśli przeżytki epok minionych w naszej postawie umysłowej: „to tak dawność z nami walczy“. Wiek XIX to w historii języka polskiego okres, w którym wyrazy łacińsko-francuskie, doznają osłabienia pod względem stopnia żywotności i stopniowo wychodzą z użycia. O ileż więcej było ich dawniej w języku, którym się posługiwały szlacheckie i arystokratyczne warstwy narodu polskiego! Oto na przykład, jak pisał Pasek w wieku XVII: „o tych tylko piszę okazjach, w których sam byłem, gdyż to *propositum* moje: opisać *statum vitae meae, non statum Reipublicae*, z tej racyjnej, żebym sobie mógł *reducere in memoriam* każde moje *actiones*, przeczytawszy *in scripto in quantum* by pamięć mogła dotrzymać“. Taki tekst trzeba dopiero tłumaczyć na autentyczny język polski, a przecież Pasek był na swój czas stylistą znakomitym, a i dziś jeszcze bardzo często urzeka bezpośredniością i żywością swoich opisów. Wiadomo, co było w wieku XVIII, w okresie tak zwanej galomanii, szpikowania języka polskiego wyrazami francuskimi wykpiwanego przez rozsądniejszych pisarzy. Z kolejnych zalewów falami wyrazów obcych język nasz ostatecznie wychodził zwycięsko, ale niektóre wyrazy obce w nim się utrwaliły jako składniki tradycyjnego zasobu wyrazowego. Takimi wyrazami tradycyjnymi są dziś na przykład wyrazy *ekscesy, sukces, inauguracja* i niektóre inne spośród wymienionych w liście korespondentki. „Król Wacław coraz to głębiej w ciężkie zabrnął eskcesa“ cytuje Linde zdanie ze Skargi.

Wyrażenie „inauguracja roku akademickiego“ jest bez żadnej wątpliwości tradycyjne i zharmonizowane z charakterem uroczystości, do której się odnosi. Jeżeli gospodyni wiejska mówi, że trzeba zareagować na aptekę, to dowodzi to, że wyraz *zareagować* dotarł na wieś i to jest w zasadzie dobrze, bo czasownika rdzennie polskiego, który by wyrażał tę samą treść, nie mamy. Niedokładność znaczeniowa w zacytowanym zdaniu owej gospodyni jest niewielka; gdyby się powiedziało: „trzeba zareagować na praktyki tej apteki“, wszystko byłoby w porządku. Podsumowując te uwagi możemy stwierdzić rzeczy następujące: po pierwsze, zbyt gwałtowne występowanie przeciwko niektórym wyrazom obcym — takim na przykład jak wspomniana przed chwilą *inauguracja* albo takim jak *centralny, intensywny, kontynentalny* (to niezupełnie to samo co *ładowy*, zresztą *ładowy* też nie jest wyrazem rdzennie polskim, bo nasz *ład* to niemieckie *Land*) świadczy o nieco zbyt wąskiej skali znajomości języka polskiego i jego historii. Po drugie, najnowszy okres naszych dziejów, a więc czasy Polski Ludowej, to okres, w którym demokratyzacja oświaty i kultury szeroko rozniosła po całym kraju wyrazy dawniej znane tylko warstwom nielicznym, klasom panującym; klasy te nie dbały o równomierny podział dóbr kulturalnych między wszystkich uczestników życia

narodowego i to jest przyczyną konfliktów i nieporozumień powstających niekiedy w związku z wyrazami pod względem historycznym tradycyjnymi, ale nie dla wszystkich zrozumiałymi. Po trzecie: odruch protestu przeciwko niezrozumiałym sposobom mówienia jest oczywiście odruchem zdrowym i słusznym: każdy powinien formułować swoje myśli tak, żeby ci, do których się zwraca, mogli go zrozumieć. Wreszcie uwaga ostatnia, bardzo ogólna: tylko to w życiu społecznym może mieć jakąś wartość i trwałość, co jest wynikiem jakiejś *pracy*. Samo protestowanie pracą jeszcze nie jest. Ten, kto formułuje myśl w języku polskim, powinien wkładać pracę w formułowanie, ten kto chce myśl dobrze zrozumieć, powinien pracować nad swoimi sposobami reagowania na język, to znaczy czynnie się ustosunkowywać do słyszanych wyrazów, sprawdzać ich znaczenie w dostępnych mu źródłach, jeżeli tylko ma na tym punkcie jakąś wątpliwość. Język jest wspólnotą pracy i świadomość tego powinna być jak najbardziej powszechna.

#### *Przewodniczący — prezes*

Na czym polega właściwa różnica między wyrazami *przewodniczący* — *prezes*, które są sobie bardzo bliskie pod względem znaczeniowym, ale jednak nieidentyczne? — Przede wszystkim na tym, że nazwa *przewodniczący* odpowiada funkcji, którą tak nazywana osoba wykonywa: „*przewodniczący zebrania*“ istotnie przewodniczy zebraniu (pewne, ale zaledwie załączkowe, oddzielenie się nazwy od funkcji można dostrzec najwyżej w szczególe składniowym: z rzeczownikiem *przewodniczący* łączy się dopełniacz: *zebrania*, z czasownikiem *przewodniczy* celownik: *zebraniu*). *Prezes*, jeżeli robi to, co do niego należy, to przewodniczy, ale nazwa jego nie tłumaczy funkcji. Pod względem etymologicznym *prezes* to ten, kto siedzi przed innymi (łacińskie *prae-ses*), to znaczy na ważniejszym miejscu niż inni. Gdy mówimy o kimś, że jest prezesem jakiejś instytucji, to mamy na myśli jego rolę jako kierownika tej instytucji, a nie tylko to, że ten ktoś przewodniczy na zebraniach. *Prezes* jest więc przede wszystkim tytułem, *przewodniczący* — żywą nazwą wykonawcy funkcji.

#### „Przerabiać statut“

Czy poprawne są zdania: „przerabialiśmy statut“, „przerobiłem lekcję z języka polskiego“, to znaczy, czy dobrze jest użyty w tych zdaniach czasownik *przerobić*, *przerabiać*? W stylu swobodnym, potocznym, tak się mówi, ale słowa „przerabialiśmy statut“, jeżeli nie ma szerszego kontekstu, są dwuznaczne i nasuwają przede wszystkim rozumienie, że do statutu wprowadzano jakieś zmiany. W słowniku Karłowicza-Kryńskiego-

go jako znaczenie drugie czasownika *przerobić* podane jest znaczenie „odrobić od początku do końca“. Jest ono zilustrowane dwoma przykładami, jednym od redakcji: „przerobić wyznaczone zadanie“, drugim z Mickiewicza. Przykład z Mickiewicza przytoczony jest w formie następującej: „Już przerobiono wojskiem wszystkie ruchy, o których tylko czytał lub słyszał“. Odczuwamy rytmiczne potknięcie w drugiej części tego przykładu, bo jest w niej o jedną sylabę za mało: tą brakującą sylabą jest wyraz *car* którego ze względu na ówczesną cenzurę nie można było wymienić, bo przykład jest wzięty z ustępu trzeciej części „Dziadów“, „Przegląd wojska“. W tym wypadku zasada — w ogóle bardzo dla czytelnika niewygodna — niecytowania źródeł w formie ścisłej pozwoliła autorom słownika przemycić fragment z zakazanego tekstu. Zwrot *przerabiać lekcje* należy do żywej frazeologii języka uczniowskiego. W dzisiejszym wiechu warszawskim — a zapewne nie tylko warszawskim — *przerobić kogo* ma znaczenie ironiczno-brutalne: zmaltrretować kogo, czasem obić „żeby był lepszy“. Jest to frazeologia już prawie chuligańska, czyli łobuzerska.

#### *Pod Grunwaldem*

Słuchacz Polskiego Radia z miejscowości, której nazwa jest napisana nieczytelnie, ma zastrzeżenia co do konstrukcji „bitwa pod Grunwaldem“, ponieważ miałyby z niej wynikać, że akcja bitwy toczyła się gdzieś pod powierzchnią ziemi grunwaldzkiej. — Nie ma żadnej obawy, żeby to ktoś tak zrozumiał; związki wyrazowe rozumiemy w pewnym zakresie całościowo nie sumując mechanicznie wyrazów i nie wykoncypowując dopiero z tego sumowania, jaka wypadnie całość. *Pod Grunwaldem* jest dobrze, jest lepiej niż *koło Grunwaldu*, tak samo jak lepiej jest „Świder pod Warszawą“ niż „Świder koło Warszawy“, co się niestety szerzy w praktyce administracyjnej.

#### *„Dama kameliowa“*

Znany tłumacz i poeta Gabriel Karski pisze: „niedawno temu dyrekcja Państwowego Teatru imienia Żeromskiego w Radomiu, która przygotowuje premierę słynnej sztuki Aleksandra Dumas (syna) „La dame aux camélias“ zaprosiła mnie do wygłoszenia informacyjnej pogadanki o tym dramacie. Prelekcję swą rozpocząłem... od skrytykowania tytułu polskiego przekładu twierdząc, że „Dama kameliowa“ jest niedorzecznym dziwologiem niestety pokutującym u nas (na afiszach, na okładkach wydań książkowych oraz w mowie potocznej) bodaj od stu lat. Powtórzył go także autor ostatniego przekładu, znakomity przecie pisarz i staranny stylist — Tadeusz Boy-Żeleński. Bezsensowność tego tytułu jest przy odro-

binie zastanowienia się — oczywista: w ten sposób „La dame aux perles“ trzeba by spolszczyć na „Dame perłową“, „La dame au furet“ na „Dame łasiczkową“ itp. Niemniej ten „kicz przekładowy“ ma niezwykle trwałą żywot podtrzymywany potęgą szablonu i bezkrytycznością ogółu „użytkowników“ języka biernie człapiących drogą najmniejszego oporu (...) Nareszcie odniosłem zwycięstwo: oto zespół wymienionego teatru zdecydował zmienić ów niefortunny tytuł na proponowany przeze mnie (a chyba jedynie właściwy) „Dama z kameliami“. Autor listu prosi o wypowiedź w tej kwestii. — Nie ulega wątpliwości, że wyrażenie francuskie „la dame aux camélias“ można poprawnie przetłumaczyć dzisiaj na język polski tylko tak, jak to uczynił p. Karski. Polskie przymiotniki odpowiadają francuskim rzeczownikom z przyimkiem w takich wypadkach, gdy francuski rzeczownik, przed którym stoi przyimek, jest użyty w funkcji dopełniacza. Na przykład mówimy po polsku *lekcja piątkowa*, po francusku powie się natomiast *la leçon de vendredi*, albo *lata wojenne* — po francusku — *les années de guerre* (można zresztą i po polsku powiedzieć *lata wojny* — używając dopełniacza). Jeżeli w wyrażeniu francuskim rzeczownik określający nie ma funkcji dopełniaczowej, to nie można go w tekście polskim zastępować przymiotnikiem: wyrażeniu francuskiemu *L'homme au masque de fer* będzie odpowiadało po polsku wyrażenie: *człowiek w żelaznej masce*, przerwisko nadawane w swoim czasie Herriotowi przez niechętne mu pisma: *l'homme à la pipe* można tłumaczyć tylko jako *człowiek z fajką*, a nigdy — *człowiek fajczany* lub *fajkowy*. Podobnie „La dame aux camélias“ to, jak tłumaczy p. Karski, „Dama z kameliami“, a nie „Dama kameliowa“. Powstaje pytanie: skąd się wziął ten rażący nas — ale trzeba przyznać, że rażący dopiero po zastanowieniu — przekład tytułu ze źle użytą polską formą przymiotnikową? Są dwie możliwości, z których pierwsza jest ta, że mamy tu do czynienia z potknięciem stylistycznym tłumacza, na które nikt w porę nie zareagował, a potem tytuł się upowszechnił i stał się tradycyjnym. Takie wypadki w języku się zdarzają. Wystarczy przez chwilę się zastanowić nad wyrazem *krajobraz*, żeby się spostrzec, że ma on budowę dziwną i nie odpowiada żadnej normie słowotwórczej polskiej: mając na myśli obraz góry, stawu, domu nie powiemy *górobraz*, *stawobraz*, *domobraz*, bo w ten sposób rzeczowników złożonych w języku polskim nie tworzymy. W słownikach obejmujących polski zasób wyrazowy do wieku osiemnastego włącznie, a więc ani u Trotza, ani u Lindego, wyrazu *krajobraz* nie ma, poeci jednak romantyczni — i Mickiewicz, i Słowacki, i Krasiński (co może najmniej dziwne) już tego wyrazu używają, nie mówiąc o innych autorach dziewiętnastego wieku. Dziś rugować z języka *krajobraz* byłoby trudno, bo wszyscy są do niego przyzwyczajeni, a nad jego budowę nikt się nie zastanawia.

Coś podobnego mogło się zdarzyć i z „Dumą kameliową“, źle przetłumaczoną z francuskiego. Ale jest i druga możliwość, ta mianowicie, że pierwszy przekład przerobionej z powieści Dumasa sztuki scenicznej — należałoby stwierdzić, który to był rok — został dokonany w czasie, gdy przymiotniki na *-owy* miały mniej sprecyzowane znaczenie niż dziś. Około stu lat temu było to jeszcze możliwe. W języku dzisiejszym nie spotykamy przymiotników na *-owy*, które by wyrażały dzierżawczość czynną, to znaczy które by się odnosiły do tego, kto coś posiada, a nie do rzeczy posiadanej lub należącej do czegoś. Wyjątek stanowi forma *nieczasowy* używana w znaczeniu «nie mający czasu», ale to jest raczej wiech niż język literacki. Dałby się pomyśleć tytuł sztuki: „Dama nie mająca czasu“, ale „Dama nieczasowa“ mogłaby się nadawać najwyżej do „wesołego miasteczka“, a nie na poważną scenę. Zwraca jednak uwagę, że wyrażenie *dama kameliowa* nie raziło Kraszewskiego, a w każdym razie nie wywoływało jego protestu. W słowniku Karłowicza-Kryńskiego zacytowane jest, niestety jak zawsze bez ściślejszego podania źródła, zdanie z Kraszewskiego: „nie wie, czy kameliowa dama dała serce brunetowi czy blondynowi“. Prawdopodobnie chodzi tu o bohaterkę sztuki Dumasa, ale pisarz zmienia kolejność wyrazów, jak gdyby od siebie mówiąc o „kameliowej damie“, a nie tradycyjnie o „damie kameliowej“. Tym, którzy są zżyci z tytułem „Dama kameliowa“, „Dama z kameliami“ może się nawet wydać dziwna, ale wystarczy przypomnieć znaną w historii sztuki „dame z gronostajem“ (albo „z łasiczką“), żeby ten nowy przekład uzasadnić.

W związku z tą kwestią nadeszła uwagi uzupełniające ob. Bohumila Petřiková z Morawskiej Ostrawy w Czechosłowacji. Korespondentka pisze, że za pomocą polskich przymiotników tłumaczyć można nie tylko francuskie konstrukcje z dopełniaczem, jak na przykład w wyrażeniu *la leçon de vendredi* — *lekcja piątkowa*, ale i wyrażenia z celownikiem, jak na przykład *la vieille aux cheveux blancs* — *białowłosa staruszka*. Uwaga ta jest słuszna, ale może się odnosić tylko do takich określeń francuskich, które się składają z dwóch wyrazów: *la vieille aux cheveux blancs* (w określeniu jest rzeczownik *cheveux* i przymiotnik *blancs*) to istotnie *siwowłosa staruszka*, ale *la vieille au bonnet* — to *staruszka w czepku*, a nie *staruszka czepkowa*. Ta sama korespondentka rozumiejąc, że potępiłem wyrażenie *kobieta czasowa*, broni przymiotnika *czasowy* i przytacza przykłady jego możliwych użyć. Przymiotnik ten bywa oczywiście w pewnych znaczeniach używany, chodziło mi o to tylko, że jeżeli chcąc powiedzieć, że ktoś ma czas, mówimy: on jest czasowy, to wpadamy w wiech, bo ten odcień znaczeniowy przymiotnika jest rażący.

### Zarząd, zarządzanie

Czy nie ma błędu w zdaniu następującym: „zarząd danin publicznych należy do organów finansowych“? Korespondent sądzi, że ponieważ w zacytowanym zdaniu wyraz *zarząd* użyty jest w znaczeniu „zarządzania“, więc należałoby raczej użyć konstrukcji „zarząd daninami publicznymi“, a nie „danin publicznych“. — Uwaga ta jest w zasadzie słuszna, chociaż Szober w „Słowniku poprawnej polszczyzny“ podaje jako konstrukcje równorzędne: „Zarząd czego lub czym — zarządzanie czym“. Można by było przestrzegać następującego rozgraniczenia związków składniowych rzeczownika *zarząd*: jeżeli jest on nazwą czynności i znaczy «zarządzanie», to rządzi narzędnikiem, na przykład w zdaniu, o które chodzi korespondentowi: „zarząd daninami publicznymi“, jeżeli natomiast użyty jest w funkcji podmiotowej i znaczy zespół osób lub instytucję, to rządzi dopełniaczem, na przykład: zarząd spółdzielni (w dopełniaczu) postanowił itd. Praktycznie byłoby wygodniej w wypadkach, gdy chodzi o znaczenie czynnościowe, używać formy *zarządzanie*. Uniknęłyby się wątpliwości i takich zdań jak poniższe ułożone przykładowo przez korespondenta: „Zarząd spółdzielni jest organem, do którego należy zarząd spółdzielnią“. Wymiana form gramatycznych: *spółdzielni* — *spółdzielnią* jest uzasadniona, ale prościej by było w drugiej połowie zdania zamiast *zarząd* napisać *zarządzanie* (który to wyraz korespondent dodaje jako komentarz).

### Wielkie litery

Czy się powinno pisać małą czy dużą literą nazwy wydziałów pewnej instytucji oraz takie tytuły jak Kierownik Wydziału? Ponieważ we wszystkich wypadkach chodzi, jeżeli dobrze rozumiem, o napisy na tabliczkach, które by miały być umieszczone na odpowiednich drzwiach czy nad okienkami, więc wszystkie wymienione w liście nazwy wypadają potraktować jako tytuły i zgodnie z tym pisać je dużą literą.

### Kolejność imienia i nazwiska

Mgr inż. Władysław Sieprawski z Częstochowy występuje ze słusznym protestem przeciwko szerzącemu się zwyczajowi pisania imienia po nazwisku. W piśmie dotyczącym tej sprawy skierowanym do Urzędu Rady Ministrów inż. Sieprawski pisze: „...dochodzi już (...) nawet do tego, że na przykład w województwie poznańskim — jak o tym donosił nie tak dawno „Express Wieczorny“ — dzieci w szkołach uczą się wierszy Mickiewicza Adama i Słowackiego Juliusza (...) W drukach legitymacji służbowych przewidziano wprawdzie „imię i nazwisko“, lecz personaliści wpi-

sują prawie zawsze imiona po nazwiskach". Zdaniem autora listu „bezw warunkowo konieczny jest ostry urzędowy zakaz stawiania imion po nazwiskach wszędzie, gdzie nie chodzi o spis alfabetyczny, a we wszystkich spisach alfabetycznych nakaz stawiania po nazwiskach przecinków lub myślników. Za przekroczenie tych zakazów czy też nakazów winny być stosowane odstraszające kary pieniężne obok publicznego piętnowania na przykład w prasie". Urząd Rady Ministrów już dwa lata temu porozumiewał się w sprawie kolejności imienia i nazwiska z Komisją Kultury Języka Polskiej Akademii Nauk; obie wymienione instytucje zgodne są co do tego, że umieszczenie imienia po nazwisku dopuszczalne jest tylko w tych wypadkach, gdy się sporządza jakieś listy nazwisk, w których chodzi o kolejność alfabetyczną. Zwyczaj umieszczania nazwiska na pierwszym miejscu, to znaczy przed imieniem, zaczął się szerzyć już przed wojną: ulica prowadząca od Bielan do Wawrzyszewa pod Warszawą była ozdobiona tabliczką z napisem: ulica Żeromskiego Stefana. Zabierałem głos w tej sprawie kilkakrotnie, z językoznawców pisał o tym również prof. Taszycki, z pisarzy Jarosław Iwaszkiewicz. Należy przeciwdziałać szpetnemu zwyczajowi: nazywanie Adama Mickiewicza Mickiewiczem Adamem jest urąganiem poecie, jest „zaszeregowaniem“ go do ludzi politycznych, jest pewną trywialnością, której wobec poety — ani zresztą wobec nikogo innego, gdy się na przykład adresuje list — nie wypada się dopuszczać. W Warszawie na domach narożnych ulicy Traugutta zawieszono w styczniu 1958 r. tablice: Traugutta Romualda. Na szczęście usunięto je później.

#### *Parowozownia — lokomotywnia*

Ob. W. A. z Nowego Sącza pisze: „dotychczas na kolei używano wyrażen: *parowóz, parowozownia, naczelnik parowozowni*. Obecnie Ministerstwo Kolei wprowadza nowe przepisy i słowa te zastępuje wyrażeniami *lokomotywa, lokomotywnia, naczelnik lokomotywowni*. Wśród kolejarzy nazwy te wywołały zdziwienie i uśmiechy, że coś tu nie jest w porządku. Zwłaszcza trudny do wypowiedzenia jest twór *lokomotywnia* i nie wiem, czy przyzwyczaimy się do tych wyrazów. Proszę o wyjaśnienie w tym względzie, tym bardziej że przecież dawne wyrażenia były polskie i zrozumiałe“.

Zacznijmy od kwestii nie wywołującej chyba żadnej wątpliwości: *parowozownia* brzmi lepiej niż *lokomotywnia*, bo i łatwiejsza jest do wymówienia i odczuwana jest jako wyraz zawierający swojskie pierwiastki. Szober w „Słowniku poprawnej polszczyzny“ umieszcza wyrazy *parowóz, parowozownia* nie opatrując ich żadnymi ostrzeżeniami. W Słowniku Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego jest wyraz *parowóz; paro-*



*wozowni* nie ma, zamiast niej podane są jako formy równorzędne *parowoziarnia* i niezbyt udana *parowoźnia*. W Słowniku tak zwanym wileńskim z roku 1861 jest *parowóz* — objaśniony nieco dziwnie, bo jako „maszyna parowa poruszająca powozy, wóz z lokomotywą“, *parowozowni* natomiast nie ma. W Słowniku Lindego, a tym bardziej w słownikach wcześniejszych, *parowozu* oczywiście nie ma, bo odpowiadający tej nazwie przedmiot nie był jeszcze znany. Z jakich pobudek Ministerstwo Kolei dąży do zastąpienia *parowozu lokomotywą*, tego nie wiem. Ze stanowiska polskich norm słotwórczych można kwestionować budowę wyrazu *parowóz* tak samo jak wyrazu *parostatek*, który zresztą wyszedł już prawie z użycia, bo się mówi dziś albo *statek*, albo *parowiec*. Ta forma ostatnia: *parowiec* jest pod względem słotwórczym poprawna i typowa. Jeżeli mamy połączenie wyrazowe składające się z przymiotnika i rzeczownika, to często zastępujemy je jednym wyrazem, którym bywa w takim wypadku rzeczownik utworzony od przymiotnika za pomocą jakiegoś przyrostka rzeczownikowego. W ten sposób na przykład obok *ług dwuskibowy* można powiedzieć *dwuskibowiec*, obok *statek motorowy* — *motorowiec*. *Nowe pole* — *nowe* dlatego, że poprzednio był w tym miejscu las, później wykarczowany — nazywa się w gwarach *nowiną*. Jeżeli zamiast *statku parowego* używamy formy *parowiec*, to wszystko jest w porządku, forma natomiast *parostatek* jest mechanicznym odwzorowaniem niemieckiego *Dampfschiff*: w języku niemieckim, a tak samo w angielskim — z dwóch stojących obok siebie rzeczowników pierwszy jest wyrazem określającym, drugi określanym; w języku polskim takiej zasady nie ma. Z wyrazów *para* i *statek* albo *para* i *wóz* można utworzyć połączenia *statek parowy*, *wóz parowy*, a każde z tych połączeń można przekształcić na rzeczownik *parowiec* — *parowcem* mógłby być i *wóz parowy*, tylko że wcześniej zastosowano nazwę *parowiec* do statku i w tym użyciu nazwa ta się utrwaliła. Połączenia wyrazów *para* i *wóz*, *para* i *statek* w formy *parostatek*, *parowóz* nie są udatne i nie są zgodne ze zwyczajami słotwórczymi nie tylko polskimi, ale w ogóle słowiańskimi. *Parostatek* jest, jak przed chwilą wspomniałem, wprost przetłumaczony z niemieckiego *Dampfschiff*, co do wyrazu *parowóz* może utworzyli go pierwsi Rosjanie, a my powtórzyliśmy go po nich. Ale nie ma co do tego pewności. Jak widać z tych uwag, można doszukać się racji kwestionowania formy *parowóz*. Czy wobec tego, a mimo faktu, że niezależnie od swej genezy wyraz ten ma już pewną tradycję, dotychczas przez nikogo ze słotnikarzy nie podawaną w wątpliwość, należy dążyć do usuwania go z języka? Myślę, że byłaby to pewna przesada, zwłaszcza że proponowanym odpowiednikiem zastępczym jest wyraz obcy, którym operowanie prowadzi do tak niewygodnych form pochodnych jak *lokomotywoznia*.

*Noji, odmiana*

Jak należy odmieniać nazwisko znanego biegacza, który zginął z rąk okupanta w roku 1943: Noji. — Można albo nie odmieniać nazwiska wcale, albo zastosować typ odmiany przymiotnikowy. dopełniacz i celownik wątpliwości nie wywołują, będą one miały formy: Nojego, Nojemu. Wahania może wywołać forma narzędnika i miejscownika; nazwiska typu *Linde*, *Lindego* mają tu końcówkę *-em* — z *Lindem*, o *Lindem*, co do nazwiska *Noji*, to formy z *Nojem*, o *Nojem* nie tłumaczyłyby się dobrze, pozostaje więc zastosowanie końcówki *-im*: z *Nojim*, o *Nojim*.

W. D.

## ERRATA

W artykule A. Habovstiaka P.J. luty 1958 s. 77–81 znalazły się następujące błędy:

	jest	powinno być
na odwrocie okładki w spisie treści		
s. 77 w. 15 od dołu	Prace filologiczne	Prace dialektologiczne
s. 77 w. 3 od dołu	Tarnavskim	Trnavskim
s. 78 w. 12 od dołu	slovenskiej	slovenskej
s. 78 w. 5 od dołu	Slovenskiej	Slovenskej
s. 78 przyp. 2	Nářeči	Nářečí
s. 79 w. 2 od góry	sborník VI, Bratislava	sborník VI, Bratislava
s. 79 przyp. 4	badanie	badania
s. 79 przyp. 4	O ulohach	O úlohách
s. 80 przyp. 8	sborník	sborník
s. 80 przyp. 8	E. Pauliného	E. Paulinego
s. 80 przyp. 8	dvadsat' rokov	dvadsat' rokov
	zvazok 2	zvazok

## KOMUNIKAT 1

Członkowie i placówki P. A. N., towarzystwa naukowe subwencionowane przez P. A. N. i pracownicy naukowcy mogą zgłaszać prenumeratę na rok 1958 w *Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych P. A. N. Warszawa, Pałac Kultury i Nauki, 16 piętro, tel. 6-31-95.*

## KOMUNIKAT 2

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmowane są w terminie do dnia 15-go miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” — Warszawa, ul. Srebrna 12.

Cena prenumeraty zagranicznej jest o 40% droższa od ceny podanej wyżej. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” w Warszawie, Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa konto Nr 1-6-100024.

Egzemplarze zdezaktualizowane można nabywać w sklepie przy ul. Wiejskiej 14 w Warszawie. Zamówienia spoza Warszawy należy kierować do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12.

## KOMUNIKAT INFORMACYJNY

Redakcja Poradnika Językowego zawiadamia Czytelników, że od dnia 1 lipca br. Poradnik Językowy nie będzie sprzedawany w kioskach. Można go będzie otrzymywać tylko w prenumeracie. Warunki prenumeraty p. Komunikat 2

---

---

### ADRES ADMINISTRACJI:

P.K.P.W. „RUCH” — WARSZAWA, UL. SREBRNA 12. TEL.: 8-05-42

### WARUNKI PRENUMERATY:

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową	60.— zł (10 zeszytów)
Przedpłata półroczna z przesyłką pocztową	30.— zł (5 zeszytów)
Cena pojedynczego zeszytu	6.— zł

---

Nakład 3000. Pap. druk. sat. kl. V, g. 70. B-1. Druk ukończono w czerwcu 1958 r.  
Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, Śniadeckich 8. Zam. 79 A-15



Po raz pierwszy w okresie powojennym ukazały się na półkach księgarskich Słowniki języka polskiego nakładem „Wiedzy Powszechnej” Wydawnictwa Encyklopedii, Słowników i Literatury Popularnonaukowej

PODRĘCZNY SŁOWNIK JEZYKA POLSKIEGO. Wydanie fotooffsetowe na podstawie wydania M. Arcta z r. 1939. Str. 496, por. pł., zł 130.

Słownik zawiera 40 000 słów, 183 tablice rysunkowe. Definicje haseł są lakoniczne, dokładne i jasne. Przy wyrazach dawno i świeżo przyswojonych podana jest etymologia wyrazu. Ze względu na przystępne opracowanie może z niego korzystać każdy, kto pragnie poprawnie mówić i pisać po polsku.

\*

A. Brückner, SŁOWNIK ETYMOLOGICZNY JEZYKA POLSKIEGO. Wydanie fotooffsetowe. Str. 805, opr. pł., zł 130.

Słownik dostarcza interesującego materiału z dziejów kultury i rozwoju języka polskiego, zawiera dane o wyrazach swojskich, zapożyczonych oraz wpływach polskiego słownictwa na inne języki.

Słownik nieodzowny dla filologa-polonisty, historyka, literata a także dla miłośnika języka polskiego.

\*

SŁOWNIK WYRAZÓW BLISKOZNACZNYCH, pod redakcją dr St. Skorupki. Stron 418, opr. pł., obwoluta, zł 100.

Słownik ten to usystematyzowany zbiór synonimów i frazeologii, zawiera 30 000 haseł ułożonych w grupach według podobieństwa znaczeniowego. Druga część zawiera indeks, który ułatwia znalezienie potrzebnego wyrazu.

Słownik jest niezbędną pomocą w pracy naukowej, redakcyjnej, pedagogicznej, biurowej itp.

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki“

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO »WIEDZA POWSZECHNA«